

Kpt. Yo-Si-Czuan zeznał również, że metody, przy pomocy których gen. Yan-Si-Szań werbuje Japończyków nie są skomplikowane. Po prostu do armii Kuomintangu zaciąga się Japończyków, nadając im wyższe stopnie wojskowe oraz przyrzeka się znacznie większy żołd niż rodowitym Chińczykom. I tak b. japoński płk. Haiati został generałem. A B. major japoński Hami otrzymał nominację na pułkownika itd. Wypadki tego rodzaju, zdaniem kpt. Yo-Si-Czuan, można cytować bez liku.

Czy szkolnictwo robi postępy?

Nasze społeczeństwo nie tylko uskarża się na nadużycia mieszkaniowe czy aprowizacyjne, na łapówki po urzędach i paskarstwo — plagi powojennej deprawacji. Nowy rok szkolny przynosi obywatelom nową plagę związaną z posyłaniem dzieci do szkół. Jesteśmy zasypywani listami z kół rodzicielskich, z których jasno wynika, że w szkołach krakowskich brakuje miejsca dla napływających uczniów z prowincji. Podwoje szkół zastają chłopcy i robotnicy zamknięci dla swoich córek i synów. Groźne słowa padają z ust dyrektorów szkół zawodowych (np. przemysłowej) i ogólnokształcących gimnazjów: „nie ma wolnych miejsc, klasy przepełnione”.

Zastanawiamy się nad tym i nie możemy zrozumieć, że po 6-ciu latach okupacji w nowej Polsce znów zapelniają szkoły dzieci zamożnych mieszczuchów, paskarzy i szabrowników, natomiast nie mogą się kształcić synowie robotników, inteligentów pracujących i chłopów. Co władze szkolne robią, ażeby ten stan rzeczy zmienić? Podobno na czele kuratorium stoi członek PSL-u zatem „obrona ludu”. Dlaczego więc nie zakłada się nowych szkół, nowych klas, nowych internatów, aby złu zaradzić? Czy w Krakowie mamy brak nauczycieli, który na to nie pozwala? Tymczasem mamy prawie wyłącznie internaty i bursy prywatne (przeważnie klasztorne!) pobierające miesięcznie opłaty od 5—6 tysięcy zł. Kogo na takie wydatki stać? Chyba nie bezrolnych i małorolnych chłopów, nie pracowników państwowych, nie robotników.

Szkoły prywatne wciąż podnoszą opłaty, ale nie tylko prywatne. Również państwowe nakładają na rodziców haracz, w formie jakiegos wpisowego w wysokości 200—300 zł, od ucznia. Czy kuratorium o tym wie i czy to aprobuje? Najgorzej przedstawia się sprawa z podręcznikami. To zakrawa na skandal! „Czarny” rynek podnosi z dnia na dzień ceny książek szkolnych. Niektóre podręczniki dochodzą już do 1500 zł. Dla zakupienia kompletu książek do danej klasy muszą rodzice wydatkować ok. 10.000 zł. Urzędnik, nauczyciel, czy robotnik, musieliby kraść aby podołać tym ciężarom! Daliśmy się, że tu znów kuratorium milczy. Milczą również władze administracyjne, milicja, komisje dla walki z nadużyciami, sądy. Książkami nie wolno paskować, na równi z artykułami pierwszej potrzeby. Mniej nas boli nawet, jak nakłada kupiectwo horrendalne ceny na luksusowe artykuły. Książka winna być chlebem codziennym. W demokratycznym państwie, oświata musi stać się orężem szerokich mas pracowniczych.

Słyszmy o braku nauczycieli, nie tylko na Ziemiach Odzyskanych ale i w województwie krakowskim. Wiemy, że wiele szkół jest nieczynnych na Podhalu, Spiszu i Orawie, w powiecie olkuskim itd. W Kra-

kowie pracują starzy nauczyciele, z wysłużonymi latami i odmawia się im jakichkolwiek zniżek, w wymiarze godzin lekcyjnych, choć i to słusznie się należy. No ale dla braku sił nauczycielskich muszą „ciągnąć” ponad siły. W Krakowie mają nie tylko zniżki, ale płatne i bezpłatne całoroczne urlopy zdrowi i młodzi nauczyciele — dygnitarze z Z. N. P. po to, aby zasiadać w spółdzielniach, robić uboczne interesy, nauczyciele nieideowi, którzy wolą zajmować intratniejsze posady w tym trudnym okresie powojennym.

Tymczasem kurator, naczelnicy, wizytatorzy, inspektorzy szkolni zachylają się postęпами szkolnictwa. Opracowują zawzięcie sprawozdania i statystyki za biurkami, cierpią na chorobę biurokracji, przesadzają z legalizmem. Nowy rok szkolny otwiera kurator Gałęcki, koncertem na Wawelu i

wygląsza podniosłe przemówienie. A dysproporcje i tak panują między tymi oficjalnymi pokazami a tragiczną rzeczywistością szkolną. Bijemy na alarm! Skończyć z zakłamaniem i fałszowaniem sytuacji. Niechaj zniknie z drzwi inspektora szkolnego na miasto Kraków napis: „Godziny przyjęć od 13—15”. Wstęp poza godzinami przyjęć dozwolony wyłącznie w sprawach istotnie nagłych”. Niech dygnitarze otworzą swoje biura szeroko dla tych, co otworzą im oczy na prawdziwą sytuację szkolną. Szkoły nie są folwarkami PSL-u. Kuratorium z ozonową demokracją musi zerwać. A na pewno nie ma racji kurator Gałęcki, kiedy poszle ministrowi Oświaty ob. Wycechowi piękne sprawozdanie, że nowy rok szkolny w Krakowie rozpoczął się koncertem na Wawelu, i że wszystko jest w porządku.

St. O.

Konferencja aktywu wiejskiego ZWM

WARSZAWA (PAP). Dla omówienia podstawowych zagadnień pracy na wsi Zarząd Główny ZWM zwołał konferencję aktywu wiejskiego wszystkich województw. Jak wynika ze sprawozdań zgłoszonych na konferencji, 60% członków ZWM stanowi młodzież wiejska. ZWM-owe koła wiejskie zorganizowały na terenie wsi 1.500 świetlic i bibliotek, szereg domów ludowych, szkół i spółdzielni rolniczych. Wielki jest też udział ZWM-owców w akcji osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego.

Plan pracy podjęty na konferencji aktywu wiejskiego ZWM przewiduje:

1) zorganizowanie 500 zespołów przysposobienia rolniczego do końca roku bieżącego, 2) po-

pieranie Uniwersytetów Ludowych i czuwanie, by nie stały się terenem krzewienia poglądów jakiejkolwiek partii politycznej.

Szeroko omawiano też na konferencji sprawę odbudowy wsi. Koła wiejskie ZWM wykazały w tej dziedzinie wiele inicjatywy, organizując specjalne brygady dla elektryfikacji wsi, jak np. w pow. Włoszczowa i w gminie Jaszców (woj. lubelskiej). ZWM-owcy zajęli się też odbudową zniszczonych dróg w Stopnicy (woj. kieleckiej) i domów ludowych.

Dla opracowania planu pracy wychowawczo-oświatowej na okres zimowy zwołana zostanie w dniach od 1. X. do 15. XI. konferencja wojewódzkiego aktywu wiejskiego ZWM.

Co myśli szary człowiek o mowie Byrnese

WARSZAWA (PAP). Szarzy, prości ludzie podzielili się z przedstawicielem PAP swymi wrażeniami na temat mowy Byrnese.

BEDNARZ, były dozorca warszawski, obecnie rolnik pod Szczecinem na Pomorzu Zachodnim, będąc przejeżdżem w Warszawie, powiedział: „My na Zachodzie nie boimy się takich mów. Ziemia, na której pracuję, jest polska i polską pozostanie. My z tej ziemi nigdy nie ustąpimy, a po takich mowach będziemy pracować jeszcze lepiej”.

STEFANIA ZIELIŃSKA, wdowa: „mój mąż został zabity w Oświęcimiu, starszy syn zginął w powstaniu warszawskim. Został mi jeden syn, młodszy; wiem, że gdyby Niemcy jeszcze raz na padli na Polskę, zginąłby i ten syn, a z nim miliony innych ludzi. My, matki, nie chcemy wojny, a przyjaciele Niemiec jej pragną”.

JAN KOPACZ, żołnierz: „Nie po to walczyliśmy pod Berlinem, aby tam miała znówu powieść swastyka. Nie cofniemy się ani o jeden krok od Odry i Nysy”.

MICHAŁ PIENIAŻEK, rolnik ze wsi Piekary w woj. warszawskim: „My wszyscy jesteśmy wrogami Niemców. Pamiętamy, co nam Niemcy zrobili. Prawdziwy Polak zakasze rękawy, będzie pracować, aby nasza kochana ojczyzna była silna i Niemiec nie był dla niej strasnym z tem pan, który tak broni Niemców, nie wie, z kim się przyjaźni”.

Dziennikarz udał się również do warsztatów tramwajowych na Woli, gdzie przeprowadził kilka rozmów z robotnikami.

Oto, co powiedzieli:

STEFAN DUDA, ślusarz: „trzy razy nieprzyjacieli zważyli nam te mury nad głową, ale odremontowaliśmy je. Nie pozwolimy, by ich zważyć po raz czwarty, a do tego właśnie, do zwalnia mirów zmierzają mowa Byrnese. Takie mowy może wygłaszać tylko człowiek, który chce wojny, a pomagają mu w tym ci, którzy pokumali się z nim w Londynie”.

SADZIŃSKI JAN, ślusarz: „Byrnes w obronie swego rozkładającego się świata chce odkarmić niemieckiego psa łańcuchowego, aby go poszczuć, na spokojnych sąsiadach”.

PIOTR JAWŁOWSKI, kowal: „Mowa dla nas była zła. Wiemy jednak, że p. Byrnes nie nie działa swoją mową. Żeby jednak nie było złych skutków mowy, Polacy powinni być zgodni. Rozbicie, które jest w kraju, trzeba zlikwidować. Trzeba skończyć z „ludźmi z lasu”, którzy za fałszywskie pieniądze mordują demokratów. Trzeba skończyć z tymi, którzy ludzi z lasu popierają”.

WACŁAW PAWŁOWSKI, elektryk: „mowa Byrnese — to głos wołającego na puszczy. Nasze granice zachodnie, to sprawa dziejowa i my ich nigdy nie oddamy. Nikt nie może o takiej mowie powiedzieć, że jest dobra i sprawiedliwa”.

Od naszych korespondentów

Nowa krwawa zbrodnia skrytobójców

JAROSŁAW (R). Dnia 6-go września padł na posterunku w czasie wykonywania swych czynności, śp. kpr. Józef Machala, pracownik referatu śledczego Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej w Jarosławiu. Padł z ręki zbrodniczych siewców zamętu, z ręki morderców, mających na sumieniu już tysiące istnień ofiarnych, bezimiennych obrońców ładu, porządku i wolności w odrodzonym państwie.

W niedzielę, dnia 8 września br. odbyło się odprowadzenie zwłok poległego bohatera z gmachu Komendy Powiatowej MO w Jarosławiu, przy ul. Czarnieckiego 6, na Stary Cmentarz. Żalobna uroczystość przemieniła się w manifestację ludności.

Co przyniosą kolejarzom propozycje Mieszanej Komisji Płac

(RAP) Proponowana przez Mieszana Komisję Płac podwyżka, wyrażająca się bardzo poważną kwotą 20% całego funduszu płac, zostanie użyta w pierwszym rzędzie na wyrównanie różnic między poszczególnymi grupami pracowniczymi i wewnątrz tych grup, na przywrócenie premiom właściwego ich znaczenia oraz na uporządkowanie systemu płac przy jednoczesnym skasowaniu różnych ukrytych dodatków (tzw. kopertowych) dla oddębnej administracji. Przy porządkowaniu płac przyjęto zasadę, iż wyrównanie różnic odbywa się na drodze podciągania grup niżej uposażonych do lepiej uposażonych, przy jednoczesnym określeniu górnej, maksymalnej granicy zarobków dla dyrektorów.

Określono jednolitą stawkę dla niewykwalifikowanego robotnika placowego we wszystkich gałęziach przemysłu na 1.600 zł miesięcznie i 2.000 zł jako najniższą stawkę dla wykwalifikowanego pracownika państwowego i pracownika P. K. P.

W dokonanych podwyżkach uwzględniono w wysokim stopniu kolejarzy, gdyż przewidziano podwyżkę sięgającą 32%, tj. drugą co do wielkości po górnikach, którzy otrzymali 39%. Tak znaczna podwyżka jest wynikiem coraz wydajniejszej pracy kolejarza oraz większego uznania dla jego pracy wśród społeczeństwa i czynników miarodajnych. Trzeba też dodać, że po podwyżce obowiązującej od 1 sierpnia 1946 r. dla pracowników PKP przychodzi obecnie druga znaczniejsza podwyżka z ważnością od 1 września 1946 r.

Dziennikarze zagr. u Marszałka Roli-Zymierskiego

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 bm. marszałek Rola-Zymierski w obecności zastępcy naczelnego dowódcy W. P. gen. Spychalskiego, przyjął na konferencji prasowej akredytowanych w Warszawie przedstawicieli prasy zagranicznej.

Na blisko 2-godzinnej konferencji marszałek Rola-Zymierski udzielił wyczerpujących informacji i odpowiedzi na pytania dziennikarzy zagranicznych.

Przeciw Byrnese

Dnia 9 września 1946 r. na rynku w Miechowie przy udziale parutysięcznej ludności okolicznej odbył się manifestacyjny wiec protestacyjny jako odpowiedź na ostatnią mowę Byrnese. Wiec zgaił poseł KRN. Tow. Maborowicz. Przemawiali: Dyr. Kołodziejczyk w imieniu PPR, ob. Słowik z ramienia PPS i ob. Konieczny ze Związków Zawodowych.

Wiec zakończył się odczytaniem rezolucji i odpiewaniem „Roty”.

Dnia 11 września 1946 r. odbył się w Żywcu wielki wiec manifestacyjny w odpowiedzi na ostatnią mowę Byrnese. — Udział w manifestacji wzięło parę tysięcy osób. Przemawiali: wicestarosta Cukier oraz kier. Pow. Oddziału Infor. i Prop.

Wiec zakończono odczytaniem rezolucji. Równocześnie odbył się podobny wiec w miejscowym browarze. Przemawiał przedstawiciel Wojew. Kom. PPR.

Wysadzony most na Sanie wydobyto

(—) Żelazny most na Sanie w Przemyślu, wysadzony przez cofających się Niemców, został staraniem Powiatowego Zarządu Drogowego w Przemyślu wydobyty z wody. Poszczególne części mostu zostały wpraw w wodzie pocięte rakietami, co można było stosunkowo niewielkim trudem przy niskim stanie wody w rzece w porze letnich upałów przeprowadzić. Przy pomocy wyciągów wydobyto z dna Sanu dotychczas 400 ton złomu, który zmagazynowany i ponumerowany nadawać się jeszcze będzie do naprawy innych mostów. Partie niezdane zupełnie do użytku zostaną odesłane do hut śląskich celem przetopienia. W obecnej chwili pozostało jeszcze do wydobycia około 200 ton żelastwa. Zachodzi konieczność zainstalowania podwodnego palnika do cięcia metalu.

Los w domu Fortuna uprogu

Mając bowiem los do 48-mej loterii klasowej, możesz wygrać jedną z poniższych wygranych:

główną wygraną —	1.000.000 zł.
6 wygranych po	500.000 „
38 „ „	100.000 „
60 „ „	50.000 „
145 „ „	20.000 „
535 „ „	10.000 „

Ogółem wyciągniętych będzie z koła 48.000 wygranych na sumę 62.000.000 złotych.

Ciągnięcie I-ej klasy już 14 bm.

Co słyhać pod Giewontem

Rozsiadło się Zakopane w cieniu znużonego Giewontu i szaleje. Szaleje przynajmniej raz na tydzień, w soboty, na dancinach u Karpowicza i w Morskim Oku. To w sezonie. A przed sezonem i po, w tumanach kurzu przez wiatr halny wznieszanego.

Musi też ojciec miasta mieć specjalne względy u władcy wiatru halnego i najwyższego strażnika pogody p. Fedorowicza, aby letnia, zimowa, jesienna, wiosenna i demieszonowa stolica Polski miała jaką taką pogodę, wtedy gdy są goście i hojnie dwudziestkami (naturalnie złotych nie groszy) zasilają pęczniącą kasę mieszk.

Byli podobno kiedyś zbójnicy w Tatrach. Dziś ich już na pewno nie ma, wybrali łatwiejszy zawód: urzędują za bufetami restauracji na Kasprowym Wierchu i na Gubałowie. Ceny prawdopodobnie wznoszą wprost proporcjonalnie do wysokości n. p. m. Bardzo dobrze się stało, że dobra mama natura nie umieściła Zakopanego na wysokości Mont Blanc.

„Sezon minął!”... jak śpiewała rzewnie w piosence o Zakopanem refrenistka popularnej orkiestry Wrobla, Tabody.

Sezon minął, razem z sympatycznymi „wroblami” wyjechała i Tabody, nie ma gdzie pójść,

aby trzeźwo nie patrzeć na pustoszące Zakopane. A tu słońce świeci, jak w sezonie. Młodzież pojechała do „szkół”, szabrownicy na zachód, a mężowie do żon, a żony, powiedzmy do mężów. Pusto jest i cicho, chyba że ruchliwy TKM. urządził jeszcze jeden zjazd motocyklowy do Zakopanego. Będzie miał o jednego uczestnika więcej. Niżej podpisany, po Raidzie Tatrzańskim zebrał na trasie tyle połamanych części, pogubionych śrub, że z pomocą dzielnych mechaników złożył sobie nowy motocykl. Zostało jeszcze na zmotoryzowaną hulajnogę dla przyszłego syna.

Mimo wszystko felieton ma tytuł: „co słyhać pod Giewontem”. Owszem, było słyhać, jak młodzi taternicy, wzorem kozic górskich i Józia Świerka, który sforsował północną ścianę Giewontu, drapali się na różne Świnice i Kozie Wierchy, a potem zleść nie mogli i krzyczeli, żeby ich zjechać i odprowadzić do mamy.

Zakopane, to najbardziej rozśpiewane miasto pod słońcem. Neapol nie śpiewa tak, i tyle co Zakopane, nawet w nocy, a raczej najczęściej w nocy.

Często było słyhać śpiew „Krakowiaku”, czy ci nie żal górali” zostawionych w Zakopanem. Znając rozrzutność Krakowiaków, szczególnie

tych z rynku od „miękkich i twardych” na pewno nie. To same „grube ryby”, a nie zakupiańskie psotki, które tak smacznie zakadali u „Jedrusia”.

Tyle o Zakopanem na sezon, ale jest i Zakopane na codzień, Zakopane człowieka zwykłego, nie bardzo może szarego, przeciwnie opalonego na brązowo. Zakopane autochtonów. Zakopiańczyk czy to będzie rodowity górak, czy zasiedziały „ceper” ma takie same troski i kłopoty, jak każdy inny człowiek w Polsce. Może nieraz większe, bo życie jest tu trudniejsze, choć wydaje się płynąć jak woda górskiego potoku, lub lekko sunąć, jak kolejka na Kasprowy. To Zakopane „na codzień” przyluli 2 lata temu kilka tysięcy Warszawiaków, nie tylko tych z „dularami”, ale i biednych jak myszy kościelne. Ci pierwsi urządzili się dokoła, drugimi zajęły się instytucje społeczne, jak RGO z prezesem p. Krzyżakiem i przetrwali jakoś do końca wojny. Tego Zakopanemu zapomnieć nie można, i teraz gdy wracają na krótki pobyt, z rozrzewnieniem wspominają chwile tymczasowego, bezpiecznego pobytu, po strasznych przeżyciach powstania warszawskiego. Wielu zostało na stałe w Zakopanem, tworząc nową warstwę, która wnosi do Zakopanego wiele zapалу do pracy społecznej, ideowej, wzajemian za możliwość pobytu w cudownym klimacie i przeczystym powietrzu.

I żyje Zakopane od sezonu do sezonu, od lata do zimy — w lecie prosząc o słońce, w zimie

o tony przydziałowego śniegu. W przerwach przejeżdża zarobione pieniądze i płaci mniej lub więcej skrupulatnie podatki do urzędu skarbowego.

Stwarza nowe komitety Obywatelskie i Społeczne i urzęda akademie „ku czci”, w których jak w litani buddyjskiej, stale powtarzają się te same wersety, te same nazwiska. I od razu można powiedzieć, że p. X jest prezesem takiego komitetu, p. Y sekretarzem, w następnym komitecie bez zmian, aż do skutku.

Nihil novi sub Giewontem.

A onże Giewont z filozoficznym spokojem patrzy się na nowe Zakopane, nie wzruszyła go bomba atomowa, ani pokojowa konferencja, wzruszył się tylko poczcwiwiec w ostatnich miesiącach. Urządził nowych ludzi koło siebie, nowych i innych. Tłumnie, całymi setkami wysiadali z unrowskich samochodów i szli w góry. Słuchał pieronowania śląskiego, prostych a szczyrzych zachwytów robotników nad jego pięknnością. Wzruszył się stary snob Giewont. Mrugnął filuternie do swej sąsiadki Gubałowej i rzekł po góralsku: „Lepse casy nastały, haw, gażdzino, naród sie bawi, nie panowie. Niech sie bawi!”. I zaczął swym potężnym nosem rozpętać tłoczące się z tamtej strony chmurzyska „coby naród descu ni miał, a wczasowniki swoje dwa tygodnie w słonku mogli sie opalać”.

Nie tylko na brązowo, ale i na serdeczne złoto. Złoto nowych czasów. Nowego, lepszego człowieka.

ST. KARP

Trochę statystyki

Wyjeżdżając ze Stanów Zjednoczonych po dwumiesięcznym pobycie, Ilia Erenburg udzielił wywiadu przedstawicielowi United Press. — Mówił o swych wrażeniach, o odczuciach, o rzeczach zaobserwowanych. Mówił o wielkich sprzecznościach, jakie widział, o pudełku cygar za 200 dolarów i o rodzinie z nad Mississippi, składającej się z 8 członków, zarabiającej rocznie 200 dolarów. A przede wszystkim mówił o tym, że trudno jest zrozumieć Amerykę, trudno ją poznać, trudno przeniknąć jej tajemnice.

Istotnie, im bardziej staramy się zębicie tajemnice tego kraju, im bardziej staramy się poznać jego dynamikę, im bardziej staramy się zrozumieć odbywające się procesy, zachodzące sprzeczności i konflikty, tym bardziej widzimy ich skomplikowanie.

Dlatego często staram się operować cyframi, matematycznymi danymi. Cyfry ułatwiają orientację, wprowadzają niekiedy z mięsca w sedno rzeczy, upraszczają rozumowanie.

Z tego też powodu pragnę operować dzisiaj statystyką.

Druga wojna światowa kosztowała Stany Zjednoczone: w ludziach: 259.637 zabitych, 35.328 zagnionych i 651.934 rannych.

W dolarach: 336 bilionów, t. zn. 11 razy więcej aniżeli pierwsza wojna światowa.

Jeżeli podzielić koszty pieniężne prowadzenia wojny na każdego mieszkańca, wyniesie to 2,551 dolarów na głowę.

Tyle koszty. Ale były i zyski. Oczywiście — nie dla wszystkich.

W czasie wojny 1914—1918 zyski przemysłu amerykańskiego wyniosły 28,5 biliona dolarów. — Czysty zysk wielkich korporacji przemysłowych podczas owych czterech lat wojny wynosił tyle co zysk poprzedzających lat dziesięć. Nastąpiła wielka koncentracja bogactw w rękach grupy magnatów przemysłowych i finansistów.

Według oficjalnego raportu, wydanego w r. 1926 przez Federal Trade Commission, 59 proc. bogactw kraju należało w tym okresie do 1 proc. ludności. Około 12 proc. całej ludności posiadało 31 proc. bogactw kraju, a pozostałych 87 proc. ludności Stanów Zjednoczonych rozporządzała resztą, tj. 10 proc. wszystkich dóbr materialnych.

Bogactwa kraju coraz to bardziej koncentrowały się w rękach nielicznej garszki, coraz mniejszy był udział w tym szerokich rzesz narodu.

Kiedy padł Pearl Harbour, prezydent Roosevelt zapewniał, że obecna wojna nie zrodzi milionerów, że z krwi synów amerykańskich nie powstaną dochody wyzyskiwaczy. Na jego zlecenie uchwalono specjalne ustawy podatkowe, mające na celu ograniczenie dochodów.

Obecnie jednak okazuje się jak słabymi i bezskutecznymi były podjęte środki zaradcze. Obecnie okazuje się, że nie stanowiły one żadnej tarczy dla wielkich apetytów rekinów finansowych. Druga wojna światowa przyniosła amerykańskim korporacjom 56 bilionów dolarów czystego zysku, czyli dwa razy więcej aniżeli pierwsza wojna światowa. Po potrąceniu wszystkich podatków — normalnych i nadzwyczajnych — czysty zysk wielkich królów przemysłu był w latach 1940—45 przeciętnie o 250 proc. wyższy niż w okresie przedwojennym. Jeżeli zaś za podstawę obliczeń weźmiemy czasokres 1942—45, lata, kiedy Stany Zjednoczone brały czynny udział w wojnie, to czysty zysk po odliczeniu wszelkich podatków był przeciętnie o 300 proc. wyższy niż przed wojną.

Nastąpiła jeszcze mocniejsza koncentracja kapitału, jeszcze większy wzrost wpływów najpotężniejszych korporacji.

Niedawno komisja senatu (Senate Small Business Committee) ogłosiła raport p. t. „Concentration and World War II („Koncentracja i 2-ga wojna światowa”), w którym stwierdza, że „znaczenie wielkiego biznesu, szczególnie zaś potężnych korporacji gwałtownie wzrosło podczas wojny zaś wpływ małego biznesu gwałtownie się skurczył”.

Jeżeli przyjrzymy się odpowiednim tabelom statystycznym, to znajdziemy niektóre galezie

przemysłu, w których zysk 1944 w porównaniu z r. 1938—39 wzrósł nawet i o kilkanaście razy. Tak np. w przemyśle węglowym zysk ten wzrósł o 1148 proc., w przemyśle lotniczym o 1686 proc., a przy produkcji motorów o 2431 proc. Cyfry powyższe ogłosił ostatnio członek Kongresu John M. Coffee.

Celem uwypuklenia tych cyfr, celem wykazania, jak bardzo rośnie i koncentruje się bogactwo narodowe w rękach nielicznej garszki, warto przytoczyć oficjalne dane, dotyczące oszczędności w St. Zjedn.

Według danych „Bureau of Agricultural Economics” 40 proc. rodzin amerykańskich posiada na swych kontach 1 proc. ogólnych sum oszczędnościowych (przeciętnie 40 na rodzinę), zaś 60 proc. wszystkich oszczędności znajduje się na

kontach górnych 10 proc. społeczeństwa.

Tyle — suche cyfry. Tyle — statystyka.

Tak wyglądały zyski wojenne, takie były dochody małej garszki kapitalistów — właścicieli wielkich korporacji przemysłowych, dochody powstałe z krwi i nieszczęścia milionów.

Nie ma więc nic dziwnego w tym, że wielki kapitał nie chce się dobrowolnie rozstać z tymi zyskami, nie chce się zrzec wielkich dochodów i przelewać ich na awanturę, ku nowym prowokacjom wojennym.

Szerokie jednak masy narodu, dla których wojna oznacza jedynie śmierć i zniszczenie, nędzę i nieszczęście, stoją zwartą lawą za tymi, którzy pragną pokoju, odbudowy ekonomicznej i podniesienia poziomu życia człowieka pracy.

Jan Górski

Bezbolesny poród

Profesor Uniwersytetu Leningradzkiego, Rafał Szub, niedawno opublikował wyniki, osiągnięte przez Centralny Instytut Ginekologiczny, w zastosowywaniu zastrzyków witaminy B1 przy porodach. Nowa ta metoda jest dużym osiągnięciem medycyny w jej wysiłku uczynienia porodu bezbolesnym.

Dotychczasowe narkotyki dawały częściowo dobre wyniki, lecz następstwa ich używania były zwykle ujemne.

Prof. Szub pracował nad rolą witamin w fizjologii i patologii kobiet ponad 15 lat. Zaobserwował on, że organizm kobiet w czasie porodu wydzielają bardzo mało witamin B1 — nawet w wypadku, gdy do organizmu wprowadzono duże dawki tych witamin. Prof. Szub doszedł do wniosku, że w czasie porodu organizm kobiety wymaga z powodu wysiłku towarzyszącego mu dużo witamin B1.

Przed zastosowaniem witamin B1 w celu ulżenia aktowi porodu, prof. Szub dokonał szeregu eksperymentów, które dały dobre wyniki.

Pewnego razu w czasie wojny, wezwano go do ciężkiego porodu. Matka znajdowała się w stanie agonii. Prof. Szub dał jej zastrzyk witaminy B1. Wynik był ponad wszelkie oczekiwania. W przeciągu 10 minut bólesci ustały zupełnie, a po kilku godzinach urodziło się normalne, zdrowe dziecko.

Wyciągnięto stąd wniosek, że witaminy nie

tylko uśmierzają ból, lecz ponadto czynią sam poród łatwiejszym i przyspieszają go.

Matka z dzieckiem została poddana stałej obserwacji, która nie ujawniła żadnych ujemnych skutków działania zastrzyków witaminy B1.

Od zeszłego roku rozpoczęto w Centralnym Instytucie Ginekologicznym — normalną praktykę kliniczną — z zastosowaniem tego preparatu.

W ogłoszonej publikacji prof. Szub przytacza blisko tysiąc wypadków zastosowania zastrzyków witaminy B1, które pomogły kobietom rodzić bezbolesnie i szybko.

Dokładne wyniki działania tego preparatu osiągnięto dzięki specjalnemu aparatowi, wynalezionemu przez dyrektora wyżej wspomnianego Instytutu Jegumowa. Dokładne dane, dotychczasowych doświadczeń, są następujące: po zastrzyku witaminy B1 40 proc. porodów było zupełnie bezbolesnych, w 51,2 proc. wypadkach były pewne bólesci związane z nacięciem mięśni; w 3,2 proc. zastrzyk działał tylko przez krótki czas, w 5,6 proc. zastrzyki witaminy nie dały żadnego rezultatu.

Obecnie prowadzone są dalsze badania nad działaniem witamin B1 w organizmie i nad dokładnym ustaleniem wymaganej dozy zastrzyku.

Prof. Szub wyraża nadzieję, że wkrótce nowy ten preparat będzie powszechnie stosowany w zakładach ginekologicznych. (S.)

Samozwańczy kapitan

Powstanie warszawskie było wspaniałą epopeją bohaterstwa. Ale — jak zawsze w chwilach wielkich — tak i w powstaniu znaleźli się ludzie, którzy bohaterką walkę na śmierć i życie z wrogiem wyzyskać chcieli dla swych własnych celów i załatwiania swych własnych porachunków.

Przed sądem stanie w niedługim czasie jeden z takich ludzi. Izidor Soskowski, właściciel zakładu fotograficznego przy ul. Czerniakowskiej odpowie przed trybunałem za mord, dokonany podczas powstania na osobie dyrektora fabryki siatek, Edwarda Ledóchowskiego. Szczegóły tej sprawy obituja w sensacyjnym momencie.

W czasie najgorętszych dni powstania, wczesnym rankiem do fabryki, w której dyrektorem był śp. Ledóchowski, zastukało kilku ludzi w wojskowych mundurach. Kapitan dowodzący patroliem sterroryzował robotników i kazał zaprowadzić się do dyrektora. Kapitan „Sep” — tak nazywali go żołnierze — wpadł do mieszkania Ledóchowskiego i kilku strzałami z rewolweru zabił go na miejscu.

W międzyczasie żołnierze „Sępa” ustawili wszystkich robotników fabryki twarzą do ściany i zagrozili im śmiercią w razie najmniejszego oporu czy wołania o pomoc. Następnie na brutalny rozkaz kapitana: „pogrzebicie tego psa!” wykopali na podwórzu grób i złożyli w nim zwłoki Ledóchowskiego.

Po godzinnej rewizji żołnierze opuścili fabrykę. Ale mord, dokonany na osobie dyrektora i bezpodstawnie przeszukiwanie fabryki, nasunęły robotnikom poważne podejrzenia i wątpliwości co do osoby „Sępa” i jego żołnierzy. Dyrektor znany był jako spokojny i uczciwy człowiek. Mimo starszego wieku, brał udział w powstaniu i dowodził małą grupą żołnierzy, dowodząc nimi w ataku na szkołę im. Batorego.

Tragiczne losy powstania padły ważkim ciężarem na duszę wszystkich Polaków; śledztwa w tej sprawie nie przeprowadzono. Dopiero po wojnie sprawa znów wypłynęła. Soskowskiego, który — jak się okazało — samozwańczo przybrał podczas powstania tytuł kapitana i zabił Ledóchowskiego na tle porachunków osobistych, osadzono w więzieniu. Poniesie on zasłużoną karę za popełnioną zbrodnię. (S.)

Życie gospodarcze

— Na terenie Dolnego Śląska znajduje się około 11 tys. km. dróg bitych, nie wliczając w to 220 km dróg samochodowej, najdłuższego odcinka autostrady, jaki w Polsce posiadamy.

— W trakcie odbudowy znajdują się obecnie 52 mosty, z czego na Odrze 10, na autostradzie 6.

— Na terenie Dolnego Śląska znajdują się 2.432 zakłady przemysłu spożywczego, w tym 7 wytwórni cukierniczych, 10 zakładów przemysłu konserwowego, 35 olejarni, 8 chłodni i in.

— Na Pomorzu Zachodnim, w Gumińskich, została odbudowana zniszczona podczas wojny cukrownia.

— Obroty towarowe portu gdańskiego wyniosły w lipcu 462 tys. ton: import 177 tys., eksport 285 tys. ton.

— Obroty towarowe portu w Gdyni wyniosły w lipcu 338 tys. ton (import 138 tys., eksport 200 tys. ton).

— Porty polskie przyjęły do 1 września 753 statki UNRRA.

Związek Samopomocy Chłopskiej zrzesza na Dolnym Śląsku 42.500 chłopów.

— W jesiennej akcji rolnej na Dolnym Śląsku uprawi się 400 tys. ha przy pomocy 1600 traktorów, 47.600 koni, 10.746 wołów i 8.323 krów.

— W sierpniu weszły do portu gdańskiego 193 statki o pojemności 335.760 ton (brt.). Były to statki: szwedzkie (10), polskie (6), francuskie (6), angielskie (3), fińskie (3), belgijskie (2), radzieckie (1), panamskie (1) itd.

— Na terenie woj. wrocławskiego uruchomiono polskimi siłami 98 szpitali ogólnych (7.200 łóżek) i 19 szpitali specjalnych.

— Dla liceów zawodowych wydano ostatnio nowy podręcznik: „Podstawy elektrotechniki”, pióra inż. Sosińskiego.

— Pożyczki, uruchomione przez Państw. Bank Rolny dla przemysłu spożywczego, wynoszą 59.200.000 zł.

— W Dąbrowie Górniczej wykonano w hucie odlew o wadze 120 ton. Będzie to podstawa do 18-tonowego młota w hucie „Batory” w Chorzowie.

KONFEKCJA

Ubrania

Płaszcz

Kurtki

Bonjourki, szlafroki, wiatrówki

Koce, derk

Poleca:

HIERONIM SCHÖNWALDER

Kraków, ul. Potockiego 13 l/p. Telefon 563-20

Kultura i Sztuka

Trzyletni plan Polskiego Radia

WARSZAWA (PAP). W dn. 10 września odbyła się konferencja prasowa w Dyrekcji Naczelnej Polskiego Radia.

Dyrektor naczelny Wilhelm Billig omówił sprawę dalszej akcji radiofonicznej wsi w roku bieżącym, nowo opracowany plan trzyletni rozbudowy stacji i radiofonizacji kraju, odbudowę stacji we Wrocławiu i Warszawie oraz problemy związane z opracowaniem nowego programu radiowego.

Zradiofonizowanie już 1.004 wsi w rb. jest dużym osiągnięciem technicznym Polskiego Radia. Stało się to możliwe przede wszystkim dzięki zastosowaniu „zbiorowych urządzeń radiowych” składających się z aparatu radiowego z przyłączonymi do niego kilkudziesięcioma głośnikami. Aparat stanowi własność całej grupy abonentów i obsługiwany jest przez nich we własnym zakresie. Ten system radiofonizacji nie był jeszcze nigdzie stosowany i jest naszym własnym osiągnięciem radiowym.

Wobec dobrych wyników akcji radiofonizacji wsi, Polskie Radio otrzymawszy dodatkowy kredyt, zradiofonizuje jeszcze 1.000 wsi w roku bieżącym.

Polskie Radio przedstawiło Władzom Państwowym 3-letni plan rozbudowy radiofonizacji Polski.

Przewidziane jest w tym czasie: budowa radiostacji centralnej o mocy 200 KW oraz centralnej rozgłośni — „głachu Radia”.

Rozbudowa radiostacji w Poznaniu i Wrocławiu do mocy 50 KW, a w Gdańsku i Szczecinie do mocy 10 KW;

Budowa 10 KW radiostacji w Białymstoku lub Lublinie;

Budowa centrum krótkofalowego, na które złożą się 2 stacje po 50 KW i 2 stacje po 10 KW; Budowa 5 stacji ultra krótkofalowych lokalnych w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Katowicach i Krakowie oraz budowa doświadczalnej stacji telewizyjnej.

Przewidziane jest rozwieszenie w ciągu 3-letni 725.000 głośników mieszkaniowych.

W tym celu zostanie przeciągnięte 18.600 km linii przewodowej. Przewidywana liczba abonentów Polskiego Radia wyniesie w tym czasie co najmniej 1.800.000.

29 września nastąpi otwarcie radiostacji we Wrocławiu.

W dniach poprzedzających otwarcie stacji Wrocławskiej, odbędzie się w Szklarskiej Porębie na Dolnym Śląsku konferencja przedstawicieli Dyrekcji Naczelnej, Dyrektorów Okręgowych i kierowników resortowych Polskiego Radia.

Otwarcie radiostacji im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie nastąpi w listopadzie rb.

Ekspedycja naukowa i polityka Kanady

Czasopismo „Kanadian Tribune” zamieściło dłuższy artykuł, poświęcony nowej kanadyjskiej ekspedycji wojskowej, która w najbliższych dniach ma się udać do obszarów podbiegunowych, leżących na północ od Kanady. Autor artykułu stwierdza w konkluzji, że ekspedycja ta skierowana jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

„O tym, że plan kanadyjskiego sztabu generalnego przewiduje przygotowanie północnych obszarów Kanady do przyszłych walk — pisze autor artykułu — można sądzić na podstawie mowy generała Worthingtona, dowódcy okręgu zachodniego, wygłoszonej wobec całej załogi owej ekspedycji. Zadanie jej ma na celu podjęcie prac zapoczątkowanych przez ekspedycję „Mask Oaks”. Załoga nowej ekspedycji składa się z 50 oficerów służby czynnej oraz 50 szeregowych. Najbliższą jej funkcją będzie zorientowanie się w topografii okolic podbiegunowych, leżących zwłaszcza między Dawson-Creek i White Horse. Następnie ekspedycja ma zbadać tereny, które ewentualnie mogłyby się nadawać na pole przyszłych działań militarnych.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy kanadyjskiej — pisze dalej autor — generał Worthington oświadczył, że ekspedycja ma opracować plan uaktywnienia obrony kontynentu północno-amerykańskiego na wypadek ataków. Jest to typowe wyjaśnienie, które dziś słyszy się z ust oficjalnych przedstawicieli Kanady. Krywają się jednak za nią tajemnicze szczegóły, znane oczywiście tylko tzw. nieustającej komisji wojskowej, powołanej dla czuwania nad obroną Stanów Zjednoczonych oraz Kanady. Postronni obserwatorzy mogą jedynie wysuwać pewne domysły z licznych zarządzeń, jakie zarówno na polu zagranicznym, jak i wewnętrznej polityki wydają obecnie oba rządy”.

W zakończeniu stwierdza „Kanadian Tribune”, że nowa wojskowa ekspedycja arktyczna jest częścią przygotowań, zmierzających do zabezpieczenia Kanady przed możliwością ewentualnego zaskoczenia na wypadek wybuchu trzeciej wojny światowej.

Prawo dla każdego

Tymczasowe aresztowanie. Syn pański został tymczasowo aresztowany, co oczywiście nie przesądza kwestii iż w jego sprawie może zapaść wyrok uniewinniający. Tymczasowe aresztowanie jest jednak konieczne w wypadkach gdy zachodzi uzasadniona obawa że oskarżony będzie się ukrywał albo że będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań lub iż będzie się starał usunąć dowody przestępstwa. Tymczasowe aresztowanie stosuje się także wtedy, gdy oskarżony nie ma stałego miejsca pobytu ani o określonego źródła utrzymania, lub gdy nie można ustalić jego tożsamości, a także wówczas, gdy oskarżony jest przestępcą nałogowym, zawodowym lub recydywistą. Ponieważ przypuszczalnie syn Pana jest aresztowany dlatego, że mógłby się porozumiewać ze świadkami, przeto po przesłuchaniu wszystkich świadków można wnosić o wypuszczenie go na wolność na tej podstawie, iż ustaly przyczyny dla których aresztowanie nastąpiło. Jeżeli jednak przyczyną aresztowania była raczej obawa, że oskarżony będzie się ukrywał, to może Pan starać się o wypuszczenie syna za kaucją lub za poręczeniem, gdyż jedno i drugie jest gwarancją, iż syn nie zbiegnie lub nie będzie się ukrywał. Wysokość kaucji wyznacza sąd; kaucja przepada jeśli oskarżony ucieknie lub nie stawi się bez usprawiedliwienia na wezwanie sądu. Uprzedzamy Pana jednak, że nawet w razie wypuszczenia syna za kaucją sąd może nakazać ponowne aresztowanie jeśli wyjdą na jaw nowe okoliczności wymagające aresztowania. Poręcza-

jący nie płaci od razu, lecz kwotę poręczenia ściągają z niego wówczas, gdy oskarżony nie stawi się lub ucieknie. Poręczenie może składać tylko taka osoba, która udowodni, że jej majątek wystarczy na pokrycie poręczenia.

Pogryziona przez psa. Znajomi Pani są odpowiedzialni za szkód jaką ich pies wyrządził i mogliby się od odpowiedzialności uwolnić tylko w tym wypadku, gdyby np. udowodnili, że Pani drażniła psa i sama spowodowała to, że pies Panią ugryzł. Ponieważ, iak z listu Pani wynika, sprawa wygląda zupełnie inaczej — ma Pani prawo domagać się od swych znajomych zwrotu kosztów leczenia oraz stosownej kwoty jako zadośćuczynienia za ból i doznany przestrah, zwłaszcza iż jest Pani osobą chorą na serce i wypadek z psem odbił się na zdrowiu Pani. Ponieważ chodzi tu o znajomych, przeto porozumienie powinno nastąpić łatwiej i może nie będzie Pani musiała prowadzić procesu.

O ile jednak rzecz nie da się załatwić polubownie, winna Pani udać się za sprawą na drogę sądową, tym więcej, że znajomi Pani widocznie lekceważą sobie niebezpieczeństwo, jakim grozi ich odpowiedzialność owym podstępny pies. Pies łaiuchowy i do tego złośliwy nie powinien w dzień biegać wolno, a jest rzeczą po prostu uczciwością zatroszczyć się o zdrowie osoby, która przez lekkomyślność właścicieli zwierzęcia doznała szkody.



Udały rewanż biało-czerwonych

Cracovia-Wisła 1:0 (1:0)

Wisła była bezwzględnie faworytem tego spotkania. Więcej niż słaba forma ataku Cracovii zaobserwowana na meczu z Garbarnią nie zapowiadała sukcesu drużynie biało-czerwonych. Jeśli do tego dodać brak Giedka w obronie, a na skrzydle pechowego Bobulę, który po każdym powrocie na boisko ulega coraz cięższym kontuzjom, to na pewno niewielu było takich sympatyków Cracovii, którzy by wierzyli w zwycięstwo swej drużyny. Poza tym na 15 minut przed końcem zawodów a więc w najtrudniejszym okresie gry, Różankowski — ciężko kontuzjowany schodzi z boiska. W tych warunkach zwycięstwo biało-czerwonych należy uważać za wielką niespodziankę i sensację pierwszej wody. Różankowski I w zapaście — uderzył głową o dyszel leżącego tuż poza linią autową waleka boiskowego. Uległ on ciężkiej kontuzji głowy i szczęście w nieszczęściu, że wypadek ten nie skończył się bardziej tragicznie. Tak to zaniedbanie gospodarza boiska miało fatalne choć na pewno nie zamierzone skutki. Zwycięstwo Cracovii, które uważa się za zupełnie zasłużone i zdobycie dwóch cennych punktów wyrównało szanse obydwu drużyn i dopiero trzeci mecz rozstrzygnie, która z nich reprezentować będzie okręg krakowski w rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Mecz ten potwierdził równocześnie pewnik, że wyniku spotkań tych drużyn nigdy przewidzieć nie można. Podobno odąk Cracovia i Wisła rywalizują ze sobą, tj. od lat 40-tych, żadna jeszcze walka nie potrafiła przewidzieć wyniku któregośkolwiek spotkania tych drużyn.

Wziąwszy pod uwagę cały przebieg finałowych spotkań o mistrzostwo okręgu krakowskiego, publiczność piłkarska nie może narzekać na brak emocji i niespodzianek.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Wisła: Jurowicz, Flanek, Kubik, Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II, Wandas, Gracz, Artur, Cholewa i Giergiel.

Cracovia: Rybicki, Glimas, Jabłoński I, Jabłoński II, Parpan, Mazur, Kleczka, Szeliha, Różankowski I i II, Świsł.

Jurowicz winy za puszczoną bramkę nie ponosi, a obronił sporo niebezpiecznych strzałów. Flanek jak zwykle był ostoją drużyny czerwonych i o niego przede wszystkim rozbił się ofensywny atak przeciwnika. W cieniu Flanka — Kubik jest prawie niewidoczny, ale obowiązki swe wypełnia bez zarzutu. W pomocy Legutko skuteczny w pracy destruktywnej, chodził za atakiem i zasilał go dobrymi piłkami. Z bocznych pomocników lepiej od brata wypadł młodszy Wapiennik. Jeśli można mówić o spadku formy w drużynie Wisły, — to dotyczy to przede wszystkim jej linii ataku, która straciła ostatnio wiele ze swej siły przebojowej a potencja strzałowa dużo pozostawia do życzenia. Najlepiej wypadł jeszcze Wandas, z którym Jabłoński miał niemało kłopotu. Poza nim jeszcze

Gdzie odbędą się mistrzostwa pływackie Europy?

Obradujący ostatnio w Lozannie z okazji międzynarodowego kongresu olimpijskiego, zarząd Międzynarodowej Federacji Pływ. zajmował się kwestią najbliższych mistrzostw Europy w pływaniu. Złożone są kandydatury trzech państw a to: Francja (Paryż), Szwajcaria (Lozanna) i Szwecja (Sztokholm). Najprawdopodobniejszym jest zaakceptowanie Sztokholmu jako miejsca mistrzostw pływackich w Europie.

Sensacyjną uchwałą Federacji było zawieszenie jako członka Czechosłowacji za rozegranie bez zezwolenia spotkania pływackiego ze Związkiem Radzieckim.

NOCNY ALARM

Huk rozrywającej się petardy rozległ się stokrotnym echem wśród wapiennych skał — naruszył niezmąconą niczym ciszę nocną i zginął gdzieś w oddali.

Zbudził obóz „Orlą”, który po całodziennym trudzie spał głębokim snem.

Wiedzą już wszyscy co oznacza petarda — to alarm nocny.

Alarm! Krzyczy wartownik i donośnym głosem budzi kolegów. Jest cicho — słychać tylko przytłumione szepoty, rozmawiających chłopców. W kilka minut stoją już przed namiotami zalogi i podążają na plac zbiórki.

Tam komendant obozu kpt. Kąkolewski daje zadania dowódcom kompanii.

Pierwsza kompania uda się drogą do Wielmoży i tam w odległości 500 m od wsi zrobi zasadzkę, druga zbada teren nieprzyjacielski i przyprowadzi z sobą języka, trzecia uda się do Sułoszowy, czwarta wreszcie usadowi się w wąwozie — na głos trąbki ćwiczenia zostaną przerwane, kompanie wracają do koszar.

„Wykonać” — pada ostra komenda.

Wszyscy cicho, sprawnie ruszają z miejsca, wszyscy wiedzą, że komendant jest wymagający.

Mija godzina, dwie — potem głos trąbki: Komieć ćwiczeń. Na placu zbiórki gromadzą się wszyscy. Panuje ogólny gwar. Każdy z chłop-

Giergiel zagrał na normalnym poziomie i mógł tym razem nie zdziwić, że przede wszystkim dlatego, że linie defensywne Cracovii zagrały ten mecz bezbłędnie, a wkład ambicji i ofiarności musiał zaimponować wszystkim widzom. Rybicki, szczęściarz nie tylko na boisku, nie popełnił ani jednego błędu, bronił wiele i ofiarnie, a udział jego w zwycięstwie jest poważny. Obok spokojnie pracującego, o ustalonych marce — rutyniarza Jabłońskiego I, ruchliwy i impulsywny Glimas zagrał najlepszy swój mecz w sezonie. To samo można powiedzieć o Mazurze w pomocy, który dwolił się i troił na boisku. Parpanowi nie odpowiadała jego funkcja w systemie W. Tym razem jednak całkowicie opanowany, wypełnił jej bez zarzutu a kilka razy energicznymi wkroczeniami ratował w niebezpiecznych sytuacjach. Poziom linii ataku Cracovii to przede wszystkim dyspozycja braci Różankowskich. Obydwaj zagraли o klasę lepiej

niż na meczu z Garbarnią — o klasę też lepiej wypadła praca całego ataku. Kleczka centrował wiele i dobrze, w strzałach natomiast nie miał szczęścia. Szeliha imponował pracowitością, ale kondycyjnie wypadł słabo. Debiutantowi w pierwszej drużynie 17-letniemu Świsłowi, tremą i respekt przed Flankiem przeszkadzała w wykazaniu swych umiejętności, ale kilka jego zagrań po przerwie dobrze świadczy o jego talencie. Cała drużyna biało-czerwonych górowała nad przeciwnikiem ambicją i szybkością a przede wszystkim doskonałą kondycją, pierwszym, rzucającym się w oczy skutkiem starannej pracy trenera.

PRZEBIEG GRY

Już w pierwszej minucie energiczny atak Cracovii kończy się bombą Różankowskiego I, ale Jurowicz broni pewnie. Przez kilka minut walka toczy się na środku boiska i dopiero po ucieczce Giergiela, z jego centry Cholewa główkuje tuż obok celu. Z dobrych pozycji przestrzeliwują kolejno Różankowski II, a potem Kleczka. Za

Polus nie pojedzie do Pragi

POZNAŃ. Jak nas informuje kapitan sportowy Polskiego Związku bokserskiego na skutek przegranej Polusa w Bydgoszczy w walce z Sowiskim, w której Polus wykazał bardzo słabą formę, powzięte zostały zmiany w reprezentacji Polski na mistrzostwa słowiańskie w Pradze.

Wagę piórkową reprezentować będzie bydgoszczanin Leszczkowski, który znajduje się w tej chwili w dobrej formie. Zasadniczo najlepszym piórkowcem byłby Szołc, gdyby wykazywał przepisową wagę, a co najważniejsze odpowiednią kondycję. Ostatnie jego porażki na Śląsku i w Lublinie wykazują wyraźny spadek formy. To samo tyczy się Marcinkowskiego, który ostatnio przegrał do Czortka w meczu Warszawa—Łódź. Jeżeli chodzi o kandydaturę Czortka, to wykazuje on bardzo nierówną formę. Do wagi lekkiej przesunął kapitan sportowy PZB Koziołka. Zawodnik ten, walczący ostatnio w w. piórkowej miał zawsze trudności z robieniem wagi — co ujemnie wpłynęło na samopoczucie, jak i na formę. W swej kategorii, w której jest

mistrzem Polski, wykazuje on odpowiednią szybkość i kondycję — a zaprawiony w bojach kilkunastu lat nie rozłożył odpowiednio swe siły. Mając możliwość obserwowania Koziołka na mistrzostwach Polski, jak i na turniejach zagranicznych ob. Suszczyński uważa go w tej kategorii za najlepszego w chwili obecnej w Polsce. Jeżeli chodzi o zawodnika śląskiego Rademachera, to na razie jego kandydatura, ze względu na rozpatrywanie jego startów w czasie okupacji przez wydział sportowy PZB, nie wchodzi w rachubę. Kapitan sportowy PZB oceniając szanse nasze na te zawodników czechskich uważa, że na mistrzostwach słowiańskich w Pradze zdobędziemy kilka czołowych miejsc.

Wielką niewiadomą stanowią zawodnicy radzieccy. Najsilniejszymi punktami drużyny polskiej — zdaniem jego — są Szymura w wadze półciężkiej oraz Kolczyński w wadze średniej, mimo, że ten ostatni nie wykazuje formy przedwojennej.

O drużynowe tenisowe mistrzostwo Polski

WARSZAWA. W dniach 14 i 15 bm. na kortach WKS „Legia” zostaną rozegrane zawody tenisowe między WKS Legią a katowickim KS Pogon. Spotkanie powyższe jest półfinałem z cyklu spotkań o drużynowe mistrzostwo Polski.

Barw Pogoni bronić będą: Bratek, Kończak w grach pojedynczych, Bratek—Chytrowski w grze podwójnej, Mogielnicka w grze pojedynczej kobiet, Mogielnicka—Bratek w grze mieszanej; Urbańczyk, Wyczanowski w grach pojedynczych juniorów.

Barw WKS Legia bronić będą: Hebda i Beldowski w grach pojedynczych, ci sami gracze zagrają w grze podwójnej, Zofia Jędrzejowska w grze pojedynczej kobiet, Zofia Jędrzejowska—Hebda w grze mieszanej, Krzyżanowski i Kudliński w grach pojedynczych juniorów.

„Orle” na start — meta własne gniazdo

Komitet reaktywujący b. Klub Sportowy „Orle” w Krakowie zaprasza członków i sympatyków na Zebranie w dniu 15 września 1946 r., tj. w niedzielę godz. 9.30 w lokalu Świetlicy Wytworni Biletów PKP przy ul. Bosackiej 6.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Związku Radzieckiego

Rozpoczęte w dniu 8 września br. w Dniepropetrowsku mistrzostwa lekkoatletyczne Związku Radzieckiego przyniosły cały szereg niezłych wyników. Z ciekawych osiągnięć podajemy:

Mężczyźni: skok wzwyż Rusanow 185, pchnięcie kulą Hejnolipp 15,68 m, oszczep Antipiej 61,94, 5.000 m Wanin 15,19,4, bieg 800 m Puchaczewski 1,55,6.

Kobiety: 100 m Seczenowa 12,1, dysk Dumba-dze 46,43, skok wzwyż Szugina 1,55.

Piłka nożna w ZSRR

W rozgrywanych ostatnio mistrzostwach piłkarskich Związku Radzieckiego po rozegraniu ok. 100 spotkań mistrzowskich na czele tabeli utrzymują się w dalszym ciągu piłkarze Centralnego Domu Armii Czerwonej z 35 zdobytymi punktami. Wydaje się niemal pewnym, że drużyna ta utrzyma się do końca na czele tabeli, i zdobędzie mistrzostwo.

Drugie miejsce zajmuje drużyna Dynamo (Tyflis) z ilością 27 punktów, trzecim jest Dynamo (Moskwa) 24 punkty, czwartą lokatę zajmuje znane u nas Torpedo posiadając 23 zdobyte punkty.

gło swe bicie, momentalnie daje rozkaz po całej linii — padnij.

Dwie postacie przechodzą obok nas — chwila wahania. Wziąć do niewoli lub nie?

Przepuszczamy ich. Posuwamy się dalej, gdy wtem większa grupka nieprzyjacielska zjawia się przed nami.

Nie namyślałem się długo i daję rozkaz do natarcia. Po kilku minutach wróg jest pokonany.

Jak czujecie się na obozie — zapytuje chłop-ców.

Na to przodownik Nowak Leopold odpowiada „doskonale, jedentą w bród”, dużo sportu, gier polowych, wycieczek. A przede wszystkim to, że przełożonymi naszymi są oficerowie, którzy opiekują się nami po ojcowsku.

Komendant obozu kpt. Kąkolewski i por. Rakowski to najpopularniejsze postacie w obozie. Rozmowę przerywa sygnał zwiastujący baczność. Komendant udziela pochwały chłopcom z II kompanii.

Twarze wszystkich skupione, z malującymi się no nich przeżyciami ostatnich dni.

Alarm nocny to nie jakaś specjalna zaprawa na żołnierzy, to jedynie miernik sił i wartości przeciwnego chłopca. To świadectwo szczerych dobrych chęci.

Padła komenda — „rozejść się”. Z żalem idą chłopcy do namiotów spać.

Nad obozem zapada cisza przerywana tylko mialowymi krokami wartownika.

Henryk Wrzesiński

chwile po rogu bitym dokładnie przez Wandasa, Cholewa po raz drugi przenosi głowę. Następuje okres popisu gry obydwu linii pomocy. W 25-tej minucie wyrwa się Cholewa i niebezpieczny jego strzał przechodzi tuż obok słupka. Po przeciwnym stronie po centrze Kleczki próbuje strzelać Świsł, ale bez rezultatu. Znowu po rogu bitym przez Wandasa — Gracz główkuje obok słupka, i wreszcie Różankowski I przejmując podanie z pomocy — przechodzi przez obronę i strzela obok wybiegającego do beznadziejnej obrony — Jurowicza. Zdopingowana sukcesem biało-czerwonych Wisła atakuje ostro i przez kilka minut zdecydowanie przeważa. Już w następnej minucie niebezpieczny „szczur” Cholewy broni nakrywką Rybicki, a za chwilę musi interweniować w ciężkiej sytuacji na przedpolu. Artur w dogodnej sytuacji przestrzeliwuje, a także róg bity przez Giergiela przechodzi bez efektu. Powoli Cracovia otrzasa się z nacisku przeciwnika i aż do końca pierwszej części zawodów gra toczy się na środku boiska.

Druga część spotkania jest jeszcze ciekawsza i coraz silniej emocjonuje widzów. Znowu w pierwszej minucie Różankowski II, próbuje zaskakującego strzału, ale Jurowicz jest na stanowisku. Po krótkim okresie wyrównanej gry Wisła zrywa się do generalnego ataku i Rybicki jest w ustawicznej opresji. Po wypiskowaniu przez niego piłki — Gracz nie trafia do pustej bramki, a w chwili potem Cholewa strzela ostro — lecz niecelnie. Także róg dla Wisły mija bez rezultatu, a strzał Wandasa staje się lupem Rybickiego. Z kolei Cracovia przechodzi do ataku i teraz Jurowicz ma pełne ręce roboty. Broni on kolejno trzy niebezpieczne strzały braci Różankowskich, którzy bombardują bramkę Wisły. Pada nawet druga bramka dla Cracovii, ale strzelona... ręką. Rozgrywa się w tym okresie gry także młodzieńki Świsł, — błyskając niewątpliwie talentem.

Szybkie tempo gry daje się we znaki zawodnikom i powoli słabnie, a gra całkowicie wyrównuje się. Dobrze usposobiony Różankowski I, strzela z daleka ostro i niespodziewanie, ale Jurowicz nie daje się zaskoczyć. Po przeciwnym stronie Rybicki wypaluje ostrą bombę Giergiela. W 30 minucie schodzi z boiska ciężko kontuzjowany Różankowski I, (wypadek opisany w wstępie), i od tego momentu Cracovia gra w dwuosobową. Wisła opanowuje teraz zdecydowanie boisko, a Cracovia przechodzi do defensywy, stawiając się na utrzymaniu wyniku. Aż do końcowego gwizdka sędziego Wisła oblega bramkę Rybickiego, jednak napastnicy Wisły nie dopuszczają się do strzału. Jedyny w tym okresie gry wypadek Cracovii o mało nie przynosi drugiej bramki, ale Świsł strzela niecelnie. Sędzia przedłuża grę o minuty przerwy przy wypadku Różankowskiego, ale i te mijają bez rezultatu.

Sędziował spokojnie i bezstronnie ob. Mohyla. Widzów ponad 15.000.

P. S. Na najbliższą niedzielę zjedzie do Krakowa mistrz okręgu Przemysła, aby rozegrać spotkanie o mistrzostwo Polski. W związku z tym KOZPN wyznaczył trzecie spotkanie Cracovia—Wisła na sobotę. Nie zdaje się nam, aby rozegranie trzech ciężkich spotkań w ciągu czterech dni mogło wpłynąć korzystnie na zdrowie zawodników Wisły czy Cracovii i dlatego należałoby znaleźć inne wyjście z powstałej sytuacji. Najlepiej byłoby przełożyć przyjazd drużyny przemyskiej na termin późniejszy. A. G.

Wolne posady

BUFETOWA młoda, przystojna potrzebna zaraz. Kraków, Józefa 26, kawiarnia. 835

POTRZEBNY chłopiec do piekarni na praktykę. Trzebinia, Kościuszki 11. 831

PRZYJMUJE zdolną samodzielną do sukien. Kraków, Kraków, Starowiślna 93b/6. 853

Posad poszukują

SZOFR młody, praktyka warsztatowa, poszukuje posady. Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 842”.

Kupno

KUPIJE zegarki, budziki (nawet zepsute) — zegarmistrz, Kraków, Grodzka 61. 861

Sprzedaz

LANCUCHY wozowe i studienne dostarcza „Slo-firm”, Kraków, ul. Potockiego 18. 848

Zgubił kradzieże

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, świadectwo maturalne oraz zaświadczenie rejestracji wydane przez RKU Nowy Sącz. Franciszek Bronisław. 822

ZGUBIONO 9 bm. koło Pałacu Prasy; portfel z pieniędzmi, świadectwem szkolnym i legitymacją na nazwisko Stefanowski Józef. Znalazcę proszę o zwrot do Redakcji Echo Krakowa. 829

ZGUBIONO 9 bm. koło Pałacu Prasy; portfel z pieniędzmi, świadectwem szkolnym i legitymacją na nazwisko Stefanowski Józef. Znalazcę proszę o zwrot do Redakcji Echo Krakowa. 829

ZGUBIONO 9 bm. koło Pałacu Prasy; portfel z pieniędzmi, świadectwem szkolnym i legitymacją na nazwisko Stefanowski Józef. Znalazcę proszę o zwrot do Redakcji Echo Krakowa. 829

Lokale

NA PROWINCJI niedaleko Krakowa poszukiwany pokój, kuchnia, umeblowane. Zgłoszenia Echo Krakowa, Kraków, Wielopole 1 pod „Pokoje na prowincji”.

Towarzyskie

KTÓRA z pań (do 50) posiadająca własne mieszkanie, zechce zapoznać się z celami towarzyskim ze studentem brunetem, wysokim, lat 25. Zgłoszenia: Echo Krakowa, pod „Nr. 857”.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wystawioną przez RKU Kraków na nazwisko Kosiba Stanisław. 856

UNIEWAZNIAM zgubione zaświadczenie RKU Wadowice, sierżant podch. Filek Michał, Nowe Dwory. 855

ZGUBIONE świadectwo maturalne na nazwisko Monika Piasecka unieważniam. 860

BLONDYNKA i brunetka, w wieku średnim, przystojne, niezależne, poznają panów, najchętniej fachowców, — cel towarzyski. Zgłoszenia: Echo Krakowa, — pod: „Szczęśliwa trzynastka”. 829

Różne

PANIA Irene, „Nowa Gospoda”, Starowiślna, serdecznie przepaszam za nieaktowne zachowanie się. Stale. 859

REKLAMA DZWIGNIA HANDL

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

Miejski Im. J. Słowackiego — godz. 19: „Cień” — D. Nicodemiego, przekł. Z. Jachimeckiej.
Stary Teatr — Duża sala, godz. 19: Gościnny występ M. Gorczyńskiej w „Niebieskim Lesie”. Mała sala nieczynna.
Kameralny TUR-u (św. Jana 6) — godz. 19: „Codziennie o 5-tej” — komedia Hennequina i Vebera, z T. Wesołowskim.

KINA

Od środy 11 września 1946 r.

Apollo 1 Sztuka: „Ukochany”.
Scala 1 Wanda: „Nasz Okręt”.
Świt: „Moi rodzice rozwodzą się”.
Warszawa: „Dwaj żołnierze”.
Uciecha: „Kochaj tylko mnie”.
Gdańsk: „Szary Lord”.
Wolność: „Czapajew”.
Początek programów: Scala: godz. 15, 17, 19; Uciecha, Apollo: 16, 18, 20; pozostałe kina: 15.30, 17.30, 19.30.

RADIO

Na dzień 14 września 1946 r. (sobota)

Godz. 6.00: Sygnał czasu. 6.05: Dziennik poranny. 6.20: Odczytanie programu. 6.25: Gimnastyka. 6.35: Muzyka. 6.57: Sygnał czasu. 7.00: Muzyka poranna. 7.30: Powtórzenie wiadomości dziennika. 7.35: Koncert żywych. 8.20: Informacje. 8.30: Przerwa. 11.30: Kronika krakowska. 11.40: Recital skrzypcowy. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Dziennik południowy. 12.30: Muzyka. 12.55: „5 minut poezji”. 13.00: „Na Ziemiach Odzyskanych”. 13.15: Z życia narodów słowiańskich. 13.30: Koncert południowy. 14.00: Audycja dla dzieci. 14.30: Reportaż. 14.40: Rezerwa. 14.50: Muzyka. 15.00: Odczyt pt. „O losach i lotach”. 15.15: Koncert Orkiestry Rozgłośni Krakowskiej. 15.53: Problemy dnia. 16.00: Dziennik popołudniowy. 16.30: Sonata skrzypcowa c-moll Beethovena. 16.55: Audycja poetycka. 17.10: Koncert Polskiej Kapeli ludowej. 17.50: Odbudowywany Warszawa. 17.55: Audycja wojskowa. 18.10: Reportaż dźwiękowy. 18.25: Wędrowni z mikrofonem. 18.35: Duety w wyk. Ireny Gedejskiej (sopran) i Janiny Hupertowej (mezzo-sopran). 18.50: Audycja TUR-u. 19.00: „Nauka przy głosniku”. 19.30: Audycja Chopinowska. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.30: Utwory na flet. 20.45: Słuchowisko. 21.10: Muzyka. 21.45: Rozmaitości. 21.55: Odczytanie programu. 22.00: Audycja rozrywkowa. 22.15: Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 23.00: Ostatnie wiadomości. 23.20: Program. 23.30: Hymn.

KOMUNIKATY

„JEDNOLITY FRONT KLASY ROBOTNICZEJ”. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi w najbliższą niedzielę tj. 15 bm. o godzinie 11-tej Roman Szydłowski w sali odczytowej w budynku Polskiej Partii Robotniczej, Rynek Gł. 25. Wstęp wolny, sympatycy mile widziani.

SPÓŁDZIELCY PPR-owcy. Wydział Przemysłowy M. K. P. P. R. zwołuje na dzień 17 bm. o godz. 16.30 Naradę Spółdzielczą, która odbędzie się w pokoju Nr. 50 w gmachu partyjnym w Krakowie.

Obecność członków i pracowników Spółdzielni obowiązkowa.

CUKIER DLA DZIECI DO LAT 12-tych. W najbliższych dniach wydawać będą sklepy rejonowo-mleczarskie dla dzieci do 12-tych lat na karty dziennej sierpniowej, odcinek Nr. 3 po 0.25 kg. cukru, w cenie zł. 16.— za 1 kg.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się dnia 15-go września 1946 r. o godzinie 10-tej rano w sali OKZZ, Rynek Gł. 34. Sprawy bardzo ważne.

BARBARA KOSTRZEWSKA W „CYRUSIE”. Po przerwie opera krakowska wznowia swą działalność. W dniu 16 bm. o godz. 19-tej odegrany zostanie „Cyryl i Seweryn”. W partii Równy usłyszymy świetną śpiewaczkę B. Kostrowską, rolę Figara odwodzi A. Wolak, hr. Almavivę — Kłowski, dr. Bartolo — Polański, Basilia — Mazanek. Całość poprowadzi prof. W. Biedrzycki.

NOWY SUKCES „CIENIA”. Wzmowniony po wakacyjnej przerwie „Cień” Nicodemiego powitany został na pierwszym przedstawieniu bardzo serdecznie. Kreacja Z. Jaroszewskiej stanowi przeżycie artystyczne, a znakomicie zgrany zespół trzyma widzów w napięciu od pierwszej do ostatniej sceny. Dalsze przedstawienia odbędą się dzisiaj tj. w piątek, jutro w sobotę oraz w niedzielę.

TEATR AMATORSKI DOMU ŻOŁNIERZA. Poszukuje utworów scenicznych 1, 2, 3-aktowych o tematyce wojskowej, obyczajowej i ludowej. Zgłoszenia osobiste lub pocztą do Sekretariatu Domu Żołnierza, ul. Mogiłańska 2, w godz. 9 — 12.

„SAMOPOMOC DORAŻNA” Kraków, Rynek Kleparski L. 13 — przyjmuje nadal wpisy na nowych członków.

Z partyzantką jest źle

KRAKÓW (Sik) Chociaż skończył się okres walki zbrojnej z okupantem, niestety pozostało jeszcze wiele tzw. partyzanckich formacji, tylko z tą różnicą, że ludzie wchodzący w skład tych formacji a występujący pod szumną nazwą „narodowych sił zbrojnych” wykonują dalej swą „partyzancką” robotę, napadając i rabując spokojnych obywateli, tłumacząc swój bandytyzm działalnością dla sprawy narodowej.

Ostatnio grupa takich „bohaterów” złożona z pięciu ludzi, ubranych w mundury wojskowe, dokonała napadu na Dom Wy-

poczynkowy Byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych we wsi Zakrzów, powiat Wadowice, gdzie zrabowała kilkanaście koców oraz lekarstwa z miejscowej apteczki.

Byli więźniowie, którzy w swym domu wypoczynkowym znajdowali wytchnienie po strasznych, nieraz wieloletnich przeżyciach w hitlerowskich kaźniach, będą pozbawieni okrycia i lekarstw, a bohaterzy spod znaku NSZ popijając bimber za spieniężony łup, będą sobie śpiewać, że „w partyzantce nie jest źle”.

NOWY TEATR ROBOTNICZY W KRAKOWIE

KRAKÓW (Ami). W dniu 12 bm. w gmachu Województwa odbyła się konferencja pod przewodnictwem Wojewody dr. Pasenkiewicza w sprawie utworzenia teatru robotniczego w Krakowie im. T. Kościuszki. W konferencji wzięli udział Ks. dr. Weryński jako przedstawiciel Głównego Komitetu Kościuszkowskiego, który to Komitet poddał myśl utworzenia powyższego teatru, przedstawiciel O. K. Z. Z. dr. Dobrowolski oraz przedstawiciele wojskowskiego pułk. Planer, pułk. Świdziński oraz mjr. Zieliński.

Inicjatywę Głównego Komitetu Kościuszkowskiego poparł silnie premier Osóbka-Morawski zalecając Głównemu Komitetowi Kościuszkowskiemu wyasygnowanie kwoty pół miliona zł. z 3 milionowej subwencji jaką ostatnio powyższy Komitet otrzymał na powyższy teatr. Również

wojewoda krakowski oraz przedstawiciele wojska zapowiedzieli swoje poparcie, ci ostatni deklarując czynną współpracę.

W programie Teatru Robotniczego im. Tadeusza Kościuszki znajdują się przeróbki sceniczne z książek, przez co, teatr ten stworzy niespotykany dotąd w Polsce pierwowzór żywej książki.

W tej chwili w zorganizowaniu powyższego teatru napotyka się na trudności w zakontraktowaniu aktorów. Jednak należy przypuszczać, że zostaną one pomyślnie pokonane i w najbliższym czasie teatr im. T. Kościuszki rozpocznie swą pracę dla szerzenia kultu Kościuszkowskiego wśród szerokich rzesz robotniczych i wojskowych.

Opiekujemy się grobami bohaterów

Gdzie tylko straszliwy pląg wojny przerażał ziemię, tam wszędzie pozostały mogiły, widoczny dla wszystkich symbol walki i poświęcenia żołnierza za wolność i demokrację narodów.

Mogił tych tak wiele i tak porzuczonych, że nie wszyscy będziemy mogli je odwiedzić, by przybrać je kwiatami, lecz pragniemy by przynajmniej ktoś w naszym imieniu odwiedził te samotne wśród obcych mogiły. Ziemia polska pełna jest mogił żołnierzy polskich i radzieckich, którzy padli

za wolność naszego kraju. I tam hen w najdalejszych republikach Związku zapłakane oczy matki, żony, siostry czy dziecka zwracają się w stronę tych mogił z niemą prośbą do nas o opiekę nad nimi, o pamięć nad tymi, którzy życie złożyli dla naszej wielkiej sprawy.

Przekażemy w spuściznę te bohaterskie mogiły następnym pokoleniom — jako świadectwo trudu i męki — aby i one nauczyły się służyć Ojczyźnie i czcić wolność.

4.000 ROBOTNIKÓW PRZECIW BYRNESOWI

KRAKÓW (P). Dnia 9 września 1946 r. następujące firmy odbyły zebrania, Zieleniewski, Kabel, Wytwórnia Sygnałów Kraków, Gazownia, Monopol Tytoniowy Elekrownia Miejska. Około 4000 pracowników zgromadzonych na zebraniach w wyżej wymienionych firmach uchwalilo rezolucję protestacyjną przeciwko nieodpowiedniemu postawieniu sprawy naszych Ziem Zachodnich, przez Sekretarza Stanów Zjednoczonych Byrnesa w mowie wygłoszonej w Stuttgarcie i oświadczyło, że stanowisko całego Narodu Polskiego odnośnie nienaruszalności naszej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jest jednolite.

Lekarz ukraiński — wróg Polaków przed sądem

KRAKÓW (PAP). Przed Specjalnym Sądem Karnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko dr. Julianowi Jakymowiczowi, b. kie-

rownikowi kliniki chirurgicznej U. J. z czasów okupacji. Jakymowicz, nacjonalista ukraiński i wróg Polaków, współdziałał z Niemcami w ich polityce eksterminacyjnej, powodując śmierć szeregu osób przez dokonywanie na nich operacji chirurgicznych, przy udziale studentów niemieckich. Jakymowicz obchodził się nadto brutalnie z polskimi pacjentami na klinice szpitalnej, bijąc po twarzy i łżąc, pobierał też od chorych Polaków wygórowane opłaty za leczenie, trudnił się donosicielstwem itd. Manifestował on poza tym gorliwość swe nastawienie proniemieckie, wyrażając zadowolenie z niemieckich sukcesów wojennych i posunięć władzy.

Jakymowicz należał również w roku 1943 do nacjonalistycznej organizacji ukraińskiej „banderowców”, działającej na szkodę narodu polskiego.

W sprawie Jakymowicza, która wzbudza silne zainteresowanie opinii krakowskiej, zeznawać będzie ponad 60-ciu świadków dowodowych.

Godziny przyjęć w Kuratorium

KRAKÓW (czx). Godziny przyjęć w Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego (ul. Dieła 90, III i IV p) pozostają bez zmian t. j. codziennie prócz poniedziałków, niedziel i świąt, od godziny 10 do 12-tej.

Kurator Okręgu przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od godziny 11 do 13-tej.

Jeszcze o chałupnikach z ulicy Bonerowskiej

W związku z umieszczonym przez nas w nrze 160-tym naszego pisma listem od Czytelników, obrazującym dolę chałupników, otrzymaliśmy od dyrektora Fabryki Konfekcji nr 2 następujące wyjaśnienie:

Stan liczebny tzw. chałupniczek zatrudnionych w firmie wyżej wymienionej wynosił z dniem 1 lipca br. 36 — a nie urojoną liczbę 160. Niektóre spośród tych chałupniczek zgłaszały się po pracę wówczas, gdy miały pobrać we firmie karty żywnościowe I kategorii, tzn. raz w miesiącu. Tego rodzaju pracownikom oświadczone, że firma nie będzie tolerowała nadal takiego stanu rzeczy, natomiast zaproponowano im przyjęcie na stałe do fabryki. Niektóre z chałupniczek zgodziły się na propozycję i te pracują obecnie. Inne natomiast — te mianowicie, które zawód swój uprawiają w domu, dla prywatnej klienteli, bez wykupienia patentu — a do firmy przychodzą — tak jak wyżej zaznaczono raz w miesiącu — na propozycję fabryki nie zgadziły się. Uczciwie chałupniczeki, które pracują dla nas stale — nadal są zatrudnione.

Wszystkie powyższe dane można stwierdzić w naszej firmie na podstawie ksiąg.

Dyrekcja Fabryki.

Czytelnicy piszą

Co to jest? Rachunek z „Cyganerii”

3 literatki wody sodowej zł 90.—;
3 kieliszki małe wódki czystej zł 360.—;
3 filiżanki czarnej kawy zł 180.—;
razem zł 630.—;
10% dodatku kelnerskiego zł 65.—;
razem zł 695.—

Najciekawsza jest analiza poszczególnych cen tego rachunku w stosunku do cen restauracyjnych pobieranych już z poważnym zarobkiem właściciela w innych lokalach:

woda sodowa zł 5.—, pobrano zł 30.—, nadwyżka 500%;
wódka zł 25.—, pobrano zł 120.—, nadwyżka prawie 400%;
czarna kawa zł 30.—, pobrano zł 60.—, nadwyżka 100%.

Ciekawe czy Urzędowi Skarbowemu znana jest kalkulacja cen tego lokalu? Ciekawe, dlaczego Zarząd Miejski nie zdobył się dotychczas na wydawanie drukowanych bloków rachunków miejskich, ściśle ewidencjonowanych, a umożliwiających, dzięki przymusowi umieszczenia na nich podpisu inkasatora, wszelkie nadużycia, czy to odnośnie cen, czy też w stosunku do władz.

Poznaniak

Powyższy rachunek wraz z komentarzem przesłany został do naszej redakcji przez jednego z Czytelników. Podkreślenia godnym jest fakt, że rachunek został wystawiony o godzinie 20.30, a więc przed rozpoczęciem programu rozrywkowego.

Redakcja

Inwestycje dla Ziem Zachodnich

KRAKÓW (Ami). W następnym miesiącu w Krakowie odbędzie się posiedzenie połączonych komisji rolniczej, nierolniczej i finansowej, Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych. Celem zebrania się tych komisji jest zaznajomienie ich z problemem inwestycyjnym na Ziemiach Odzyskanych w ramach 3-letniego planu gospodarczego. Zagadnienia powyższe zostaną zreferowane przez przedstawicieli Centralnego Urzędu Planowania, Ministerstwa Przemysłu, Ministerstwa Odbudowy i Ministerstwa Rolnictwa. Jednocześnie zbiera się komisja rolnicza dla prowadzenia normalnego toku prac bieżących.

Płyną dary na odbudowę Stolicy

KRAKÓW (Sik). Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Zatorze w czasie zbiórki ulicznej w dniu 1 bm. zebrał na cele odbudowy Warszawy kwotę 7.276 zł. Ponadto uchwalono przekazać na ten cel 1 procent z ogólnego budżetu miejskiego.

W Bochni urządzono w tymże samym dniu zbiórkę uliczną, która dała 6.000 zł. Przeprowadzona na terenie Krakowa zbiórka uliczna przyniosła kwotę 56.624 zł, zaś dodatkową opłatę przy biletach tramwajowych w kwocie 1 zł da 109.014 zł. Przez wszystkie następne niedziele bieżącego miesiąca będzie w tramwajach pobierana dodatkowa opłata 1 zł na cel Odbudowy Warszawy. Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy przypomina, że zgodnie z uchwałą wszelkie wpłaty na odbudowę Stolicy należy kierować do Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności przy ul. Piłkarskiej pod adresem: Krakowski Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy nr. konta 30.94.

Katastrofa na ul. Starowiślniej

KRAKÓW (Ami). W dniu wczorajszym na skutek wypadku samochodowego przy ul. Starowiślniej jaki miał miejsce o godz. 14.30 został wstrzymany ruch tramwajowy przez dłuższy okres czasu. Wypadek ten został spowodowany nieprawidłową jazdą samochodu ciężarowego, który mijając tramwaj, jadący w kierunku Podgórze z lewej strony i zobaczywszy naprzeciw siebie nadjeżdżający drugi tramwaj skręcił nagle w prawo, a jadąc z dużą szybkością przewrócił się na bok.

Mimo, że katastrofa ta wyglądała na bardzo poważną nie pociągnęła na szczęście żadnych ofiar w ludziach, a tylko uszkodziła kilka tramwajów linii nr. 3, no i uszkodziła kilka kłosa-
rów.

Spółeczne budownictwo

Spółeczne Przedsiębiorstwo Budowlane popularnie nazywane „S. P. B.” powstało w 1928 r. W przeciwieństwie do ówczesnego systemu budownictwa opartego prawie wyłącznie na przedsiębiorstwach prywatnych S. P. B. podjęło się zaspakajania na zasadach spółdzielczych potrzeb budowlanych instytucji społecznych i świata pracy.

W ciągu wielu lat swego istnienia S. P. B. zdobyło duże doświadczenie w dziedzinie robót budowlanych, elektryfikacyjnych i instalacyjnych. Toteż po zakończeniu wojny, kiedy odbudowa i rozbudowa wysunęła się na czoło zagadnień w kraju, S. P. B. objęło rolę przodowniczą na rynku budowlanym. Do tej roli predysponują S. P. B. spółdzielczy jej charakter, fachowe doświadczenie i bogata tradycja.

Podstawową cechą działalności S. P. B. było i jest społeczne podejście do zagadnień budownictwa, ścisła współpraca między czynnikami wykonawczymi i zleceniodawczymi, współdziałanie ze Związkami Zawodowymi, oparcie wykonania na zasadach spółdzielczych.

Spółeczne Przedsiębiorstwo Budowlane dąży do zatrudnienia pracowników zrzeszonych na zasadach samorządu spółdzielczego w sposób jak najbardziej pożyteczny dla nich i dla społeczeństwa, z wykluczeniem wyzysku, poniżenia i zniewolenia pracy, do podniesienia jakości wykonywanych robót i wydajności pracy, do obniżenia kosztów produkcji przez usprawnienie i racjonalizowanie wykonania.

Centrala znajduje się w Warszawie, a we wszystkich miastach wojewódzkich są Oddziały. Oddziały zaś w szeregu większych miast. W Warszawie został również zorganizowany branzowy

Oddział Robót Inżynierskich, który ma za zadanie wykonywanie większych robót inżynierskich (mostowych, wodnych itp.) na obszarze całego kraju. Roboty portowe w Gdyni wykonuje specjalnie utworzona grupa „Roboty Morskie”.

W pierwszym roku po odzyskaniu, niepodległości S. P. B. przebudowało za sumę 1.700.000.000. Z tej sumy lwia część przypada na Warszawę i to zarówno wysiłkiem Oddziału Głównego jak i szeregu innych Oddziałów współpracujących z Oddziałem Głównym, zwłaszcza w dziedzinie zaopatrzenia w sprzęt i materiały.

Jednym z najciekawszych prac S. P. B. jest praca nad odbudową wsi w t. zw. pasie zniszczeń wojennych. W ramach tej działalności Wydział Odbudowy Wsi buduje doświadczalne osiedla w Piasecznie pod Warką i w Makowie, współdziała w samorządnej odbudowie wsi, organizując aparat techniczny i służąc pomocą i radą techniczną, oraz dopomagając w zaopatrzeniu w materiały budowlane.

W ramach swej działalności S. P. B. prowadzi szereg wytwórni materiałów budowlanych jak stolarnie, fabryki papy, posadzarki, kamieniołomy, betoniarne itp.

Zgodnie ze swą tradycją S. P. B. poświęciło wiele energii i środków na poprawę warunków pracy i placów swoich pracowników.

W szczególności przeprowadziło akcję aprowizacyjną w Warszawie zaopatrując w sezonie obrotowy roku około 60.000 pracowników i ich rodziny. Przystąpiło poza tym do zorganizowania systematycznej pomocy materialnej dla pracowników, czego wyrazem jest utworzenie t. zw. funduszu pracowniczego, oraz uruchomiło domy wy-

poczynkowe.

S. P. B. współpracuje ściśle ze Związkiem Zawodowym Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, który jest członkiem S. P. B.

Oddział krakowski S. P. B. posiada następujące wydziały:

1) budowlany, który wykonuje obecnie budowę fabryki gór „Fortuna” w Krakowie, garaże dla firmy Zieleniewski, osiedle mieszkaniowe Państwowej Fabryki Paliw Syntetycznych w Oświęcimiu, budowę fabryki i domu administracyjnego spółdzielni „Kosa” w Limanowej, budowę 7-klasowej szkoły w Krzeszawicach, budowę 8-klasowej szkoły w Węgrzecz Wielkich i szereg robót remontowych dla różnych instytucji.

2) Wydział Inżynieryjny pracuje nad odbudowaniem zapor wodnych w Porabce i Rożnowie oraz projektuje budowę nowej zapory wodnej w Czerwcu, odbudowę jazu na rzece Skawie w Grodzisku, pracuje nad przełożeniem koryta rzeki Pszemszy oraz budową studni w Mydlnikach.

3) Wydział Elektryczny przeprowadza elektryfikację osiedli wiejskich w Węgrzecz Wielkich, Łuczaniewiczach, Krzysztowiczach, Luboczu, Staniątkach, Miętnowie, Luborzcach i Mogiłanach, oraz wykonuje instalacje dla Wojska Polskiego w Tarnowie i Oświęcimiu a dalej dla „Społem” w Krakowie. Wydział Elektryczny posiada własne warsztaty przy ul. Romanowicza, które wykonują wszelkie roboty elektromechaniczne dla potrzeb własnych i ostatnio wykonuje budowę dźwigu portowego w Czerwcu.

4) Wydział urządzeń zdrowotnych wykonuje instalacje wodociągowo-instalacyjne dla osiedla mieszkalnego w Oświęcimiu, dla dwóch mieszkalnych zapory wodnej w Czerwcu oraz instalacje ogrzewcze, ciepłarni i kładow św. Józefa w Prusach i dworca kolejowego w Tarnowie.

To cię zainteresuje!

Konkursy piękności

Konkursy piękności były znane już w odległej starożytności. Jak podaje kronikarz Strabo, miał już król Ankadii, władca części starożytnej Grecji, ustanowić takie konkursy. Tenże król ustanowił „konkursy brzydoty”, by ludność zachęcić do uprawiania ćwiczeń cielesnych.

Nagrody za pocałunek

W starożytnej Grecji odbywały się w czasie uroczystości, ku czci Apollina z Philae konkursy na których przyznawano młodzieńcom nagrody za najpiękniejszy pocałunek.

Kiedy wynaleziono ołówek?

Czy wiesz o tym, kiedy zostały wynalezione najpotrzebniejsze przedmioty? Codziennie bierzemy do ręki, nie zastawiając się setki przedmiotów. A jeżeli chwile tylko pomyślimy nad tym, że mogło by tego czy owego przedmiotu zabraknąć, nie wierzymy w to, tak bardzo przyzwyczailiśmy się do tych przedmiotów codziennego użytku. Nie przyjdzie nam do głowy, że mogło by na przykład nie być ołówka, wynalezionego w 1780 roku, albo w tym samym czasie wynalezionego gazu świetlnego, albo stalówek do pisania (perry 1830) — że mogło by nie być żarówki elektrycznej wynalezionej 1845 albo zapalnika wynalezionego 1848, czy wreszcie maszyny do pisania wynalezionej w roku 1867.

Różaniec

Czy wiesz o tym skąd pochodzi różaniec? Dla ludzi religijnych, którzy w październiku uczęszczali na nabożeństwa różańcowe będzie może ciekawa wiadomość, że paciorki różańcowe w dawnych wiekach były robione z ugniecionych liści różanych, spojęnych gumą arabską. Różaniec jest pochodzenia mahometańskiego, ściślej tureckiego. Różaniec w innej formie niż to się praktykuje u nas sa bardzo popularne w Turcji gdzie jednak ugniata się je z grudek ziemi wziętej z Mekki lub Medyny, świętych miejsc dla każdego mahometanina. Chrześcijaństwo przejęło zatem formę różańca od mahometan.

Ostatni Mohikanie

Ktoś, kto miałby ochotę zabawić się w bohaterów Karola Maysa, może jeszcze dzisiaj znaleźć prawdziwych Indian. W Stanach: Arizona, Utah; Nowym Meksyku w Ameryce Północnej żyje plemię Indian Nawajos, które zachowało w pełni swe obyczaje, sposób bytowania, wiarę pogańską. Według danych statystycznych, na terenach zamieszkałych przez te plemiona znajdowało się czterdzieści pięć tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci czerwonoskórych. Nawajos ubierają się do dziś jak ich przodkowie w skóry zwierząt, noszą na głowie przybranie z piór, posługują się tylko łukiem i strzałami, zatrutymi jadem węży.

Pierwsza powieść

Pierwsza powieść w Europie nie powstała w 16 wieku, czyli czterysta lat temu, jak chcą niektórzy, lecz w odległej starożytności greckiej. Nazywano ją wtedy „Opowiadaniem cierpień miłosnych” lub „Opowiadaniem dramatycznymi”. Iamblichos, Xenophon, Heliodor z Emesy i inni — to pierwsi powieściopisarze greccy w drugim, trzecim i czwartym wieku po nar. Chrystusa. Oczywiście — początki powieści greckiej giną w pomroce dziejów.

Wesołe podatki w Anglii

Podatki można płacić i weselić się, czego dowodem są obyczaje w Anglii. Dają tam sobie łatwiej rękę z podatkami, stanowiącymi dla jednego u nas tak wielki ciężar. Na przykład każdy książę Welling, wręcza corocznie w dzień bitwy pod Waterloo królowi angielskiemu małą chorągiewkę, i w ten sposób wykonywa wszelkie obowiązki wobec państwa. Jest to oczywiście tylko przywilej płynący z dawnych czasów, kiedy przodkowie księcia zasztyli się wybitnie dla Anglii. Również wielki przywilej i ciekawy sposób płacenia podatków ma pewien rólnik w Szkocji. Jego podatki wynoszą na rok jedno wiadro śniegu. Ponieważ jego ziemie leżą w pobliżu Ben Rewis, w którego pieczarach śnieg utrzymuje się cały rok, więc wcale to nietrudna dlań sprawa płacić ten podatek o każdej porze roku. Natomiast posiadacz folwarku Kredera miał swego czasu ambaras z zaplaceniem podatku, który składał się z dużego bukietu róż. Dziś jednak, dzięki postępom w sztuce ogrodniczej ma on o każdym czasie mnóstwo tego kwiecia. Swego czasu, a było to i do dawno, bo w latach 1210—1212, podarował posiadłości Kredera jednemu ze swych wasali król ang. Jan Bez Ziemi pod warunkiem składania dziwnego i wesołego podatku. Posiadacz był zobowiązany trzymać głowę królowi podczas przejazdu przez Kanał La Manche na wypadek, gdyby król dostał torsji.

Radzieckie filmy naukowe

W ZSRR olbrzymim powodzeniem cieszą się filmy naukowe. Dziesiątki reżyserów, operatorów i doradców naukowych dokonują niezwykle precyzyjnych zdjęć, wymagających wielkiej wytrwałości i cierpliwości.

W dalekich górach Ałtajskich reżyser Aleksander Zgurili wykazał niezwykłą wprost pomysłowość w filmowaniu wilków i innych zwierząt. Zgurili nakręcał film według powieści amerykańskiego pisarza Jacka Londona „Biały kiel”. Film ten ukaże się wkrótce na ekranach.

W głównej wytwórni filmów mikroskopijnych istnieje specjalny aparat, połączony z mechanizmem zegarowym, który automatycznie dniem i nocą zajęty jest nakręcaniem sceny przyszłego filmu, poświęconego udziałowi człowieka w procesie dojrzewania zbóż (film „Cudowna cyrka”, reżyser-operator Aleksander Kudriawcew).

Reżyser Włodzimierz Nikołaj odbywa wędrowną w zamierzonej chwili i w miejscach badań geologicznych, w starożytnych miastach Azji Środkowej nakręca film pt. „Zabytki przeszłości Uzbekistanu”. Pokazane są w nim między innymi grobowiec legendarnego Timura, wiele starożytnych mauzoleów oraz zachowane do dni dzisiejszych wspaniałe stare meczety w Samarkandzie i Bucharze.

W ten sposób powstają filmy z dziedziny biologii, medycyny, botaniki, historii i innych nauk. Nie ma takiej dziedziny wiedzy, do której nie wkradłby się obiektyw aparatu filmowego. Nieraz przy nakręcaniu filmów naukowych pracownicy filmowi Związku Radzieckiego muszą dokonywać trudnych i skomplikowanych wypraw na najwyższe górskie szczyty Tian-Szań (film „W górach Tian-Szań”).

opuszczać się na dno Morza Czarnego (film „W głębi mórz”), wznosić się na statopłanie (film „Do stratosfery”), latać na superszybkim, nowoczesnym myśliwcu (film „Lotnictwo myśliwskie”).

Wraz z uczonymi fizykami reżyserowie i operatorzy filmu naukowego pracują nad ciężkim i trudnym zadaniem spopularyzowania nowoczesnych problemów fizyki (energia atomowa, radiolokacja, ultrakrótkie fale itd.).

Powstają filmy długości 5.000—8.000 m — całe cykle naukowe, odtworzone na ekranie. Nakręca się również filmy bardzo krótkie — długości 80—100 m, których wyświetlanie trwa 3—5 minut.

Katalog filmów naukowych i szkolnych wyprodukowanych w ZSRR stanowi dość gruby tom, liczący przeszło 200 stron.

Nad produkcją tych filmów pracują nieprzerwanie wytwórnie filmowe w Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Nowosybirsku oraz cały szereg grup operatorskich w stolicach większości republik związkowych, w Taszkencie, Alma-Atie, Tbilisi, Jerywanu, Baku, Tallinie i Rydze.

Wśród nakręconych już i wyświetlanych na ekranie filmów znajdują się filmy, odznaczone nagrodą stalinowską. Reżyser Aleksander Zgurili i operator Gieł Trojański, otrzymali dwukrotnie nagrodę stalinowską za filmy „W głębinach mórz”, „Potęga życia” i „W piaskach Azji Środkowej”. Reżyser Boris Dolin otrzymał nagrodę stalinowską za „Prawo wielkiej miłości”.

Szereg szkolnych filmów wojennych nakręcano na polach walki.

Jest to zaledwie kilka słów o popularnych filmach naukowych w ZSRR. Nie obejmują one i dziesiątej części ciekawych wiadomości o tych filmach.

Na naszych ekranach

Ulica Graniczna — oto tytuł filmu, którego tematem jest życie młodzieży warszawskiej w czasie okupacji, według scenariusza Al. Forda, Jana Fetkego i L. Starskiego.

W opracowaniu znajduje się film muzyczny pt. „Jutro premiera”, który reżyserować będzie J. Zarzycki.

Drugim pełnometrażowym filmem polski to „Dwie godziny”, a którego treść osnuta jest na tle współczesnej rzeczywistości polskiej.

Nakręcany będzie w najbliższym czasie film pt. „Oświecim” wg scenariusza W. Jakubowskiej.

Film o wczasach robotniczych będzie nosił tytuł: „Jedziemy na wczasy”.

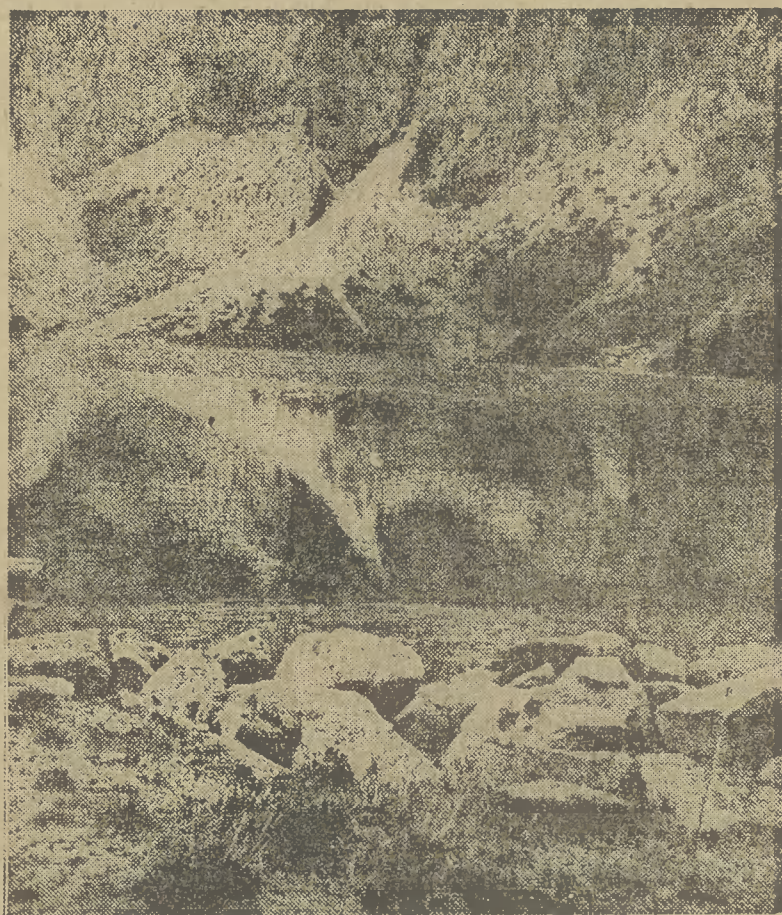
Pracę robotnika budowlanego zilustruje film pt. „Na drodze wielkiej odbudowy”.

Muzykę do kompozycyjnego filmu muzycznego pt. „Suiła warszawska”, skomponował W. Lutosławski.

Polska na festiwalu filmowym

W rozpoczynającym się niebawem w Cannes międzynarodowym festiwalu filmowym, Film Polski reprezentowany będzie trzema krótkometrażówkami „Suiła Warszawska”, „Most” (Reportaż z odbudowy mostu Poniatowskiego) i „Wie licza”.

Na festiwalu udali się: Ryszard Ordyński oraz ob. Toepflitz, naczelnik wydziału zagranicznego Filmu Polskiego.



Perla naszych gór — Morskie Oko

JAN LECH

Powieść fantastyczna

LUDZIE PODZIEMIA

9)

— Zatem trzydzieści kilka tysięcy osób zginęło od wczoraj — szepnął Hippo Kart, ocierając rekawem kosztliwie spótniałe czoło.

— Ile z tego uratowaliśmy?

— Zaledwie cztery tysiące osiemset osób, panie.

— To mało...

Hippo Kart zamyślił się głęboko. Niezmiernie otyłość nie dozwalała mu wstać z łóżka o własnych siłach. Nie myślał jednak o przywołaniu pomocnika. Siedział przez długą chwilę nieruchomo. Wreszcie szepnął:

— Dziękuję.

Prawą ręką dotknął dźwigni, osadzonej poziomo we wgłębieniu muru. Zaczął przekręcać ją powoli. Światelko czerwone zgasło, natomiast tuż obok zabłysło światelko szafirowe. Dał się słyszeć głos:

— Biuro techniczne. Słucham.

— Proszę połączyć mnie z oddziałem wywalczków.

Ciche brzęczenie. Małe światło zielone. Głos:

— Biuro wynalazków.

— Pokój głównego inżyniera?

— Zaraz... proszę.

Potem inny głos:

— Tu Castleragh.

— Proszę zdać raport.

— Chętnie. Badanie paramaterii postępuje różnie naprzód. Zasada nieprzenikliwości jest obalona. Wczoraj wieczorem zdo-

łaliśmy przetłoczyć drut ołowiany przez płytę stalowego pancerza. Najczulsze aparaty pomiarowe nie wykazały przy tym najmniejszego przyrostu objętości. Ołów przeszedł przez stal, jak brzytwa przez bryłkę masła.

— Znacznie doskonale, niż brzytwa przez masło?

— Oczywiście, że doskonale. Nie nastąpiło wcale rozchylenie drobin stali. Paramateria jest nieco cięższa od materii zwyciężonej, ale przechodzi przez nią bez oporu.

— To znaczy, że potrafimy umieścić aparat ratunkowy, sporządzony z paramaterii, w granitowym szczyście górskim, albo w dnie morza?

— Nie sprawi nam to żadnej trudności. Dotychczasowe próby wtłaczania urządzeń ratunkowych pod samą powierzchnię ziemi wymagały pewnego wysiłku, gdyż nie znaliśmy jeszcze paramaterii doskonale. Teraz możemy uczynić to zupełnie łatwo. Skąły, z których składa się kora ziemskiego globu, są dla nas przezroczyste.

— Chciałbyś powiedzieć, przenikliwe. Prawda, Castleragh?

— Tak. Co więcej! Postać ludzka, powleczone pyłem paramaterialnym, przechodzi bez oporu przez ściany i zamknięte drzwi. Organizm nie doznaje przy tym żadnego szkodliwego oddziaływania. Dotąd, do wczorajszego wieczoru, tylko osoby wyjątkowo zdrowe mogły ważyć się na ten eksperyment: dzisiaj mogę przetłoczyć nowonarodzone dziecko przez bryłkę najtward-

szej stali o grubości kilku metrów — i dziecko nie przebudzi się nawet, jeżeli spało!

— Uczyń coś lepszego, Castleragh.

— Co, mistrzu?

— Skąd mówisz?

— Znajduję się obecnie w głębokości pięćset osiemdziesięciu metrów pod powierzchnią dzielnicą Sidney.

— Ja zaś — rzekł Hippo Kart — przespałem noc dzisiejszą pod biegunem północnym, w głębokości trzech kilometrów pod powierzchnią lodu. Czy mógłbyś przyjść tutaj, do mnie?

— Tak, mogę uczynić to.

— Ile czasu zajmie ci ta operacja?

— Około trzy minuty, mistrzu.

— Dobrze. Czekam.

Powiedziawszy te słowa, Hippo Kart opadł na poduszki, przewalił potężne brzemie swego cielska nieco w prawo — i zdrzemnął się spokojnie.

Zaledwie jednak zamajaczyło mu pod zamkniętymi powiekami widzenie kopiatę misy truskawek, sówie pospianych śnieżystym cukrem — uczuł, że ktoś bez ceremonii szarpie go za ramię. Przetarł oczy i spytał niezadowolony:

— Castleragh! Czego chcesz?

Castleragh uśmiechnął się lekko.

— Oprzytomnij, mistrzu. Trzy minuty minęły. Jestem.

Umysł Hippo Karta pracował przez chwilę potężnie. Potem olbrzymia twarz jego przybrała wyraz błędnego zadowolenia:

— A, to ty. Doskonale. Przybywasz ze Sidney?

— Tak.

— W trzy minuty?

— Dokładnie mówiąc, w trzy i ćwierć! Ale zatrzymałem się przez chwilę w drodze.

— Jakaś szczególnie twarda skała?

Castleragh uśmiechnął się z lekceważeniem.

— Nie. Tylko zapomniałem drobniak, chustkę do nosa. To znaczy — zdawało mi się, że zapomniałem. Była po prostu w lewej kieszeni, zamiast w prawej.

— Castleragh, masz wszystkie cechy, gawiedzi. Jesteś nawet rozstrągnięty.

— Przeceniasz mnie, mistrzu!

Hippo Kart tarł dłoń o czoło w zamyśleniu.

— Trzy minuty ze Sidney — pod biegun północny! Ależ to jest prawie szybkość depeszy telegraficznej! Przeciśkałeś się przez wnętrze kuli ziemskiej, złożonej z najtwardszych skał — i ubranie nawet nie zmiało!

Waskie usta Castleragha wygięły się znowu lekceważąco. Rzekł:

— Bawia mnie ci uczeni na powierzchni kuli ziemskiej, którzy przez nie wiem ile stuleci wyobrażali sobie, że we wnętrzu naszego globu jest ogień!

— Wulkany wprowadziły ich w błąd.

— Równie dobrze mogliby powiedzieć na podstawie obserwacji szklanki kawy, że we wnętrzu ziemi jest kawa.

— Castleragh, nie bądź złośliwy. A wysoko temperatura?

— Dzieciństwo! Wystarczy przemienić okruszynę materii w paramaterię, a dostaniemy temperaturę parę milionów razy wyższą.

— Tak, ale na trop tej przemiany wpadłeś tylko ty!...

— Nostrodamus był już na tropie...

— Ty — doszedłeś do końca.

— Tak.

— Zatem — zdobyliśmy energię nieco potężniejszą od energii atomowej?

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEN: W tekście (układ 4 szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalce (szer szpalty 68 mm) 40 — z! Za tekstem (układ 8-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalce (szer szpalty 34 mm) 10 — z!

UKŁAD TABELARYCZNY O 50% DROŻEJ — DROBNE OGŁOSZENIA: Za słowo 7 — z! Poszukiwania pracy i poszukiwania rodzin za słowo 1 — z! Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie. Najmniejsza liczba za 10 słów.